

Sztandar Ludu

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Lublinie

ROK IX. NR 142 (2285)

LUBLIN, WTOREK, 16 CZERWCA 1953 R.

A

Cena 20 gr

Walka o jakość repertuarów, twórczości pisarskiej i wydawnictw

I Krajowy Zjazd Pracowników Kultury nakreśla zadania i cele swej działalności

WARSZAWA (PAP). — W dniu 15 bm. zakończył w Warszawie dwudniowe obrady I Krajowy Zjazd Delegatów Zw. Zaw. Pracowników Kultury, który powstał z połączenia Zw. Zaw. Prac. Sztuki i Kultury, ze Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Graficznego, Prasy i Wydawnictw.

Delegaci na zjazd podsumowali działalność połączonych związków w ub. okresie, uchwalili wytyczne dla przyszłej pracy związkowej, wybrali nowe władze Związku Zawodowego Pracowników Kultury i delegatów na III Kongres Związków Zawodowych.

Wśród ogólnego entuzjazmu pierwszym delegatem został jednomyślnie wybrany przewodniczący KC PZPR, Prezes Rady Ministrów — Bolesław Bierut. Zjazd uchwalił tekst listu do Wielkiego Budowni-

czego Polski Ludowej, w którym delegaci proszą go o przyjęcie kandydatury.

Na zjeździe podkreślono, że partia, rząd i związki zawodowe głęboką troską otaczają socjalistyczną kulturę narodową.

Referat i dyskusja wykazały, że pracownicy kultury zwiększają ciągle swój udział w upowszechnianiu i rozwijaniu naszej kultury socjalistycznej. Działalność związku zawodowego na tym odcinku ma ogromne znaczenie. Mówił o tych zagadnieniach na zjeździe min. Sokorski. Związek zawodowy musi przede wszystkim walczyć o to, aby każdy pracownik kultury stał się bojowni-

kiem oświaty, bojownikiem rewolucji kulturalnej w naszym kraju. W dziedzinie kształtowania polityki kulturalnej głównym zadaniem zw. zawodowego jest upowszechnianie kultury, walka o jakość repertuarów, twórczości pisarskiej i jakości wydawnictw. Energicznie należy zwalczać pokutujące jeszcze w wielu środowiskach artystycznych obciążenia mieszczańskie.

Uczestnicy zjazdu szeroko omówili zadania Zw. Zaw. Prac. Kultury. Uznano, że najważniejsza rola związku — to walka o dalsze upowszechnienie kultury narodowej i podniesienie produkcji kulturalnej na wyższy poziom ideologiczny i artystyczny.

Zjazd dokonał wyboru nowych władz. Przewodniczącym Zarządu Głównego został Władysław Chabowski, wiceprzewodniczącymi — Leon Pietraszkiewicz i Karol Bekier, sekretarzami — S. Kubiński, W. Skarzewski i Z. Rasiński.

Młodzież zgłasza się do pomocy PGR-om

WARSZAWA (PAP). Tysiące młodzieży uczącej się w szkołach ogólnokształcących i zawodowych oraz studentów wyższych uczelni, dając wyraz swemu przywiązaniu do Państwa Ludowego, które umożliwiła im zdobycie wiedzy, zgłosiło się już ochotniczo do brygad, które w okresie wakacji pomagają będą przy zbiorach zbóż w Państwowych Gospodarstwach Rolnych.

Młodzież otrzymywać będzie wynagrodzenie przewidziane umową zbiorową w wysokości od 15—40 zł. dziennie i 4-krotnie w ciągu dnia wysokokaloryczne posiłki. Junacy „SP” otrzymują ponadto 2 komplety mundurów.

Wyniki wyborów we Włoszech i kryzys rządowy we Francji objawem spadku wpływów USA w Europie zachodniej

PARYŻ (PAP). — Korespondenci prasy francuskiej donoszą z Nowego Jorku i Waszyngtonu o głębokim zaniepokojeniu, jakie panuje w kołach amerykańskich wobec coraz wyraźniejszych objawów kryzysu polityki USA w Europie.

Korespondent dziennika „Parisien Libre” pisze, że koła polityczne USA niepokoi „wpływ radzieckiej polityki pokojowej” na umysły w Europie zachodniej”. Według korespondenta, „Waszyngton przyznaje z rozgoryczeniem, że pokojowa polityka radziecka odnosi sukces psychologiczny, ponieważ odpowiada dążeniom europejskiej opinii pu-

blicznej do wyzwolenia się spod wpływów USA”.

Dziennik „Monde”, wspominając o wydarzeniach, które „dezorientują i niepokoją Amerykanów”, wymienia w szczególności wyniki ostatnich wyborów we Włoszech, wzmocnienie opozycji lewicowej we Francji i osłabienie stanowiska Adenauera w Niemczech zachodnich w wyniku ostatnich postanowień rządu NRD.

LONDYN (PAP). — Waszyngtoński korespondent Agencji Reutersa informuje o nieswołych nastrojach, panujących w Waszyngtonie w związku z wiadomościami o osłabieniu stanowiska rządu włoskiego i o ciężkim kryzysie rządowym we Francji. W tej sytuacji — jak pisze korespondent — rząd waszyngtoński przywiązuje szczególną wagę do utrzymania rządu Adenauera, który „poczynił największe postępy w kierunku ratyfikacji układu o europejskiej wspólnocie obronnej”. Jednakże koła amerykańskie oczekują z niepokojem jesennych wyborów w Niemczech zachodnich, ponieważ obawiają się wpływu, jaki wywrze na te wybory pokojowa polityka ZSRR i Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Omawiając ostatnie uchwały Biura Politycznego KC SED i rządu NRD, sprzyjające pokojowemu zjednoczeniu Niemiec, „Sunday Dispatch” stwierdza, że wydarzenia te

mogą podważyć stanowisko Adenauera i zmniejszyć szanse jego „polityki europejskiej”.

„Observer” pisze, że ostatnie wydarzenia fatalnie osłabiły plany europejskiej wspólnoty obronnej.

Należy podkreślić, że niektóre pisma brytyjskie, pisząc nie bez zło zamaskowanej satysfakcji o tych trudnościach polityki amerykańskiej, dają do zrozumienia, że Wielka Brytania błądzi gotowa objąć zamiast USA „kierownictwo” krajów zachodnio-europejskich, które — jak stwierdza np. „Sunday Pictorial” — „odnoszą się z niechęcią do rozkazów płynących z drugiej strony Atlantyku”.

NOWY JORK (PAP). Prasa amerykańska traktuje naogół wyniki wyborów włoskich jako symptom spadku wpływów amerykańskich w całej Europie zachodniej.

Rzymski korespondent „New York Times” pisze, że „wyniki tych wyborów” odzwierciedlają ogólnoeuropejską tendencję do oporu przeciwko kierowniczej roli USA”.

Inny komentator tegoż dziennika, pisząc o wyborach włoskich, docho- dzi do ogólnego wniosku, że pokojowa polityka radziecka w połączeniu z „nieprzewidywanymi trudnościami wewnątrz obozu zachodniego” stwarza wyraźnie nieodrobną sytuację dla USA. Znajduje to wyraz w kryzysach politycznych we Francji, we Włoszech i w południowej Korei. Projekt armii europejskiej stanął pod znakiem zapytania. Również w Niemczech zachodnich słabnie stanowisko polityczne Adenauera.

Spółdzielczość samopomocowa zaopatrzy chłopów w artykuły potrzebne do żniw i omłotów

WARSZAWA (PAP). Spółdzielczość samopomocowa zwraca obecnie główną uwagę w całej swojej działalności handlowej na jak najbardziej staranne zaopatrzenie rolników w artykuły przemysłowe potrzebne do przeprowadzenia tegorocznej kampanii żniwno-omłotowej. Sklepy gminnych spółdzielni prowadzą już normalną sprzedaż kos, sierpów, babek, młotków, pierścieni, oselek do kos itp. artykułów. Zapotrzebowanie na te artykuły zostanie w pełni pokryte.

Placówki spółdzielczości samopomocowej dostarczą ponadto rolnikom znaczne ilości sznurka do snopowiązałek oraz płacht. W bież. roku nastąpi również dalsza poprawa w

dostawach części zamiennych do maszyn rolniczych, których sprzedażą zajmują się głównie powiatowe związki gminnych spółdzielni.

Na okres żniw, sklepy gminnych spółdzielni zaopatrzone również zostaną w zwiększone ilości artykułów spożywczych, a przede wszystkim pieczywa, cukru, kasz itp. Poza tym sklepy spółdzielcze czynne będą w godzinach najbardziej dogodnych dla rolników. Godziny te ustalą gminne rady narodowe.

Aby umożliwić chłopom jak naj-sprawniejsze zaopatrzenie się w artykuły przemysłowe do żniw i omłotów, w okresie od 15 czerwca do 15 lipca br. organizowane będą specjalne targi powiatowe.

O rząd pokoju, o kredyty na rozbudowę



Masy pracujące Francji prowadzą pod kierownictwem CGT uporczywą walkę strajkową przeciwko zamachom na ich stopę życiową i przeciwko polityce zdrady interesów narodowych, uprawianej przez stale zmieniające się rządy reakcji i wojny. W ciągu 1952 r. odbyło się we Francji 1800 strajków, z których 1100 zakończyło się całkowitym lub częściowym uwzględnieniem postulatów strajkujących. Na zdjęciu: fragment demonstracji strajkujących robotników budowlanych. (Fot—CAF)

Wszystkie ugrupowania demokratyczne powinny walczyć o przywrócenie jedności Niemiec Max Reimann na wiecu KPD w Monachium

BERLIN (PAP). — Jak donosi Agencja ADN, w Monachium odbył się wiec przedwyborczy Komunistycznej Partii Niemiec, w którym wzięło udział blisko 80 tys. mieszkańców Monachium i okolic. Na wiecu przemawiał przewodniczący Komunistycznej Partii Niemiec (KPD) Max Reimann.

Na placu, gdzie odbywał się wiec, umieszczono transparenty z hasłami nawołującymi do walki w obronie KPD, przeciwko wojennej polityce

reżimu bońskiego, do walki o rząd jedności narodowej i o pokój.

Max Reimann w swym przemówieniu nakreślił zadania, jakie stoją przed narodem niemieckim w związku z mającymi się odbyć wyborami do Bundestagu oraz w walce o pokój, o porozumienie między Niemcami i zjednoczenie Niemiec. Potępił on politykę rządu Adenauera, która stanowi główną przeszkodę na drodze do pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego.

Max Reimann wezwał wszystkie partie i ugrupowania demokratyczne, by zjednoczyły się w celu opracowania wspólnej platformy w walce przeciwko rządowi Adenauera, o przywrócenie jedności Niemiec.

W zakończeniu przemówienia przewodniczący KPD zapowiedział do ludności Niemiec zachodnich, aby w przyszłych wyborach do Bundestagu głosowała na kandydatów Komunistycznej Partii Niemiec.

Jak donoszą, również w Kassel odbył się wiec przedwyborczy KPD. Przemawiał na nim deputowany do Bundestagu Oskar Mueller, który omówił program wyborczy KPD. Oskar Mueller wezwał mieszkańców Kassel, aby nie szczędziły sił w walce przeciwko przygotowaniom wojennym, w walce o zjednoczenie Niemiec.

W telegraficznym skrócie

* Jak donosi Agencja Nowych Chin, rząd Japończyków zamieszkałych w Japonii, a odmawiających powrotu do Korei południowej. Koreańska Agencja Telegraficzna, powołując się na wiadomości podane przez agencję „Kyodo” donosi, że w dniu 10 bm. 350 żołnierzy japońskich dokonano napaści na mieszkania Koreańczyków, przeprowadzając brutalne reżimo i aresztując 23 osoby.

* We francuskim dzienniku ustaw ukazał się dekret zakazujący wydawania dwóch dekadrowych czasopism wychodzących w polskim języku — „Informatora Polaka” i „Ilustrowanego Tygodnika Polaka w Francji”.

* Drukarnia ministerstwa sprawiedliwości opublikowała oficjalny komunikat o zwolnieniu 12 bm. z więzienia zbrodniarza wojennego b. szefa policji hitlerowskiej w Danii, generała SS Guenthera Pancke, skazanego na 20 lat więzienia. Zwolnieniu został ponadto hauptsturmfuehrer SS Horst Issel, skazany na karę śmierci, i b. szef gestapo w mieście Aarhus, Konrad Renner, skazany na 20 lat więzienia.

* Zwolnienie tych zbrodniarzy wojennych wywołało powszechne oburzenie opinii publicznej Danii.

* Siódmy z kolei kandydat na premiera, którym prezydent republiki Auriol zaproponował utworzenie rządu Andre Marie — oświadczył, że udzieli ostatecznej odpowiedzi prezydentowi dopiero we wtorek po południu.

Tydzień zbiórki makulatury Od każdego 5 kg zużytego papieru

Pod hasłami „Młodzież zbiera makulaturę na nowe zeszyty i podręczniki szkolne”, „Młodzież pomaga zaoszczędzić drzewo dla Nowej Huty” — rozpoczął się 15 bm. na terenie całego kraju tydzień zbiórki makulatury. Inicjatorami tej akcji są chłopcy i dziewczęta ze szkoły TPD im. Marchlewskiego w Mińsku Mazowieckim. Jej organizatorami ZMP i młodzież całej Polski. Zgodnie z wezwaniem inicjatorów, podczas tego tygodnia każdy młody obywatel ma przynieść do szkoły, w której się uczy, albo do zakładu, w którym pracuje, co najmniej 5 kg zużytego papieru, by w ten sposób zamianować swoje rozumienie potrzeb naszej gospodarki narodowej.

Sprawa makulatury to sprawa o znaczeniu państwowym: jeden wagon tego cennego, wtórnego surowca zastępuje 36 m³, czyli 15 ton drewna. Inaczej mówiąc, gdybyśmy należycie zbierali i nieustannie pamiętali o potrzebie przekazywania punktom skupu starych gazet, niepotrzebnych brulionów itp., mogliśmy w dużym stopniu zmniejszyć ilość drewna przeznaczoną na celulozę, którą przerabia się z kół na papier; mogliśmy poważnie złagodzić niedostatek drewna, które jest tak bardzo potrzebne dla realizacji naszych planów gospodarczych, tak niezbędne dla wykonania wielkich budów socjalizmu, m. in. Nowej Huty — dumy całego narodu. Jednocześnie szybciej zostałyby zaleczone ciężkie rany zadane naszemu drzewostanowi przez okupanta.

Inicjatywa naszej młodzieży — organizatorki „Tygodnia Zbiórki Makulatury” — wskazuje każdemu z nas jeden z najbardziej zaniedbanych odcinków walki z marnotrawstwem, stawia na porządku dziennym sprawę makulatury.

Akcja ta, tak ważna i tak bardzo potrzebna, niewątpliwie z uznaniem powitana będzie przez całe społeczeństwo. Obok młodzieży ze szkół i fabryk, budów i uczelni włączą się do niej wszyscy obywatele. Każdy z nas odcyści w ciągu tego tygodnia swoje mieszkanie z niepotrzebnych stert papieru i odniesie je bądź to do zakładu pracy, bądź to bezpośrednio na punkt skupu. Zbierze i odniesie, bo rozumie potrzeby kraju, bo chce, by ukazywało się u nas jak najwięcej książek i czasopism, bo pragnie, by jak najprędzej wrosły nasze wspaniałe budowle socjalizmu, by odżył w całej swej krasie nasz piękny polski las.

Przodować jednak i świecić przykładem w tym „Tygodniu” będzie nasza młodzież. Ona zainicjowała „Tydzień” i ona jest jego gospodarzem. Ona to niewątpliwie szybko i energicznie zrealizuje pod kierownictwem ZMP swoje zobowiązania — da krajowi tysiące ton makulatury. Na makulaturę tę bowiem czekają nasze papiernie. Makulatura ta potrzebna jest, by wykonać dla szkół więcej podręczników i zeszytów. Dlatego cała młodzież, zarówno ucząca się jak i pracująca, pójdzie za przykładem swych kolegów z Mińska Mazowieckiego.

Poziom przemysłu 4,5 raza wyższy niż w r. 1937

45 proc. ziemi ornej w obrębie gospodarki socjalistycznej

Przewodniczący KPS W. Siroky o osiągnięciach i zadaniach budownictwa socjalistycznego w Słowacji

PRAGA (PAP). — Na X Zjeździe Komunistycznej Partii Słowacji przewodniczący partii W. Siroky wygłosił referat o pracy Komitetu Centralnego i zadaniach Komunistycznej Partii Słowacji.

Ogromny wpływ na całe życie naszej partii — powiedział Siroky — wywarł XIX Zjazd Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, który nakreślił szeroki program przejścia społeczeństwa radzieckiego od socjalizmu do komunizmu i który niezmiernie wzbogacił skarbnięc teorii marksistowsko-leninowskiej w nowe tezy teoretyczne.

Przechodząc do sytuacji wewnętrznej Siroky stwierdził: W ramach ogólnego budownictwa socjalistycznego pomyślnie realizowane było socjalistyczne uprzemysłowienie Słowacji.

Na wszystkich odcinkach gospodarki narodowej i kultury osiągnęliśmy poważne sukcesy. Znalazło to wyraz we wzroście produkcji przemysłowej. W porównaniu z rokiem 1937 poziom produkcji prze-

myslowej w Słowacji w pierwszym kwartale br. wzrósł 4,5 raza. Poziom produkcji przemysłu ciężkiego w pierwszym kwartale br. siedmiokrotnie przewyższył poziom przedwojenny. Co się tyczy wzrostu produkcji przemysłowej, to początkowe zadania planu pięcioletniego w tej dziedzinie zostały wykonane już w 1951 r. tzn. w ciągu trzech lat. W rezultacie socjalistycznego uprzemysłowienia Słowacji w sposób istotny zmieniła się struktura przemysłu w Słowacji. Produkcja środków produkcji już w 1952 r. wyniosła 54,9 proc. całej produkcji przemysłowej, z produkcją przemysłu spożywczego łącznie. Wszystko to świadczy, iż Słowacja w krótkim stosunkowo czasie z zacołanego kraju rolniczego przekształca się coraz bardziej w kraj o rozwiniętym przemyśle z przewagą produkcji środków produkcji.

Ogromne znaczenie dla podnoszenia poziomu produkcji przemysłowej ma wzrost wydajności pracy. Istotne zmiany zaszły w rolnictwie. Na dzień 30 kwietnia 1953 roku istniało 1709 jednolitych spółdzielni produkcyjnych trzeciego i czwartego stopnia. Wraz z gospodarstwami państwowymi obejmują one 45% ziemi ornej. Sektor socjalistyczny ma już przewagę w dziedzinie produkcji artykułów rolniczych. Poważny wpływ na rozwój rolnictwa miał wzrost mechanizacji produkcji rolniczej. Kilkakrotnie powiększył się tabor maszyn rolniczych i traktorów. Ośrodki maszynowo-traktorowe w Słowacji na początku 1953 r. miały 11 razy więcej traktorów, 6 razy więcej kombajnów, 34 razy więcej snopowiązałek, 36 razy więcej młoczek i 7 razy więcej plugów niż w 1949 r.

Po omówieniu rozwoju współzawodnictwa socjalistycznego i konieczności wprowadzenia ścisłego systemu oszczędności, Siroky obszerne naświetlił sprawę budownictwa spółdzielczego. Znajdujemy się — powiedział on — w pełnym toku ciężkiego i skomplikowanego procesu — przechodzenia wsi od indywidualnej produkcji drobnotowarowej do socjalistycznej wielkiej produkcji spółdzielczej. W codziennej walce z kulakami realizuje się budownictwo socjalistyczne na wsi. Nasze najbliższe zadania polegają na politycznym i gospodarczym umocnieniu jednolitych spółdzielni produkcyjnych i stworzeniu w ten sposób przesłanek dalszego rozwoju ruchu spółdzielczego.

Do spotkania czterech mocarstw i zawarcia pokojowego traktatu z Niemcami wzywa Międzynarodowa Konferencja w Berlinie

BERLIN (PAP). Jak już donosiliśmy, w Berlinie odbyły się obrady stałej delegacji Międzynarodowej Władzy Problemu Niemieckiego. Po dyskusji nad referatami delegata angielskiego Gordona Schaffera i przemawiał delegat niemiecki Otto

Na zakończenie sesji uchwalono jednomyślnie oświadczenie, w którym m. in. czytamy:

1) Stała delegacja Międzynarodowej Konferencji dla Pokojowego Rozwiązania Problemu Niemieckiego, która obradowała w Berlinie 11 i 12 czerwca 1953 r., notuje z radością osiągnięte sukcesy.

W rok po podpisaniu umowy z Bonn i Paryża nie zostały ratyfikowane przez żaden z sześciu zainteresowanych krajów z wyjątkiem republiki bawarskiej, gdzie zostały one przyjęte, ale nie uzyskały mocy prawnej. Pragnienie rokowań stało się żądaniem narodów i działa z nieodpartą siłą — tak, że mogłoby natychmiast dojść do konferencji czterech mocarstw.

2) Stała delegacja wzywa mocarstwa, aby przybyły na tę konferencję ożywione wolą przeprowadzenia rokowań w sprawie prawomocnego traktatu pokojowego z Niemcami.

Natomiast próba włączenia Niemiec zachodnich do paktu atlantyckiego okrężną drogą poprzez armię europejską oraz domaganie się późniejszego wciągnięcia zjednoczonych Niemiec do tej koalicji wojskowej — oznacza zniszczenie przesłanek do podjęcia tych rokowań.

3) Stała delegacja ponownie stwierdza, że dla rozmów czterech mocarstw nie ma innej podstawy poza układem paryskim. Stała delegacja przypomina następujące propozycje, sformułowane w listopadzie ub. roku przez konferencję międzynarodową w Berlinie, które są dzisiaj bardziej jeszcze aktualne niż kiedykolwiek przedtem:

„Porozumienie czterech mocarstw w sprawie głównych wytycznych traktatu pokojowego z udziałem przedstawicieli obu części Niemiec, wolne wybory, podpisanie traktatu

pokojowego z rządem zjednoczonych Niemiec, których status musi gwarantować bezpieczeństwo ich sąsiadów“.

4) Nadużywając imienia Europy, usiłuje się powołać do życia w zamaskowanej formie twór militarny, który przedłużyłby rozbić Niemiec, zastrzybiłby rozdziewki między narodami, poddałby narody europejskie rozkazom czynników obcych i uwikłałby je w wyścig zbrojeń wiodący do ruiny. Natomiast utworzenie zjednoczonych, niezawisłych i pokój milujących Niemiec leży w interesie narodów.

Jestemy zdania — głosi apel — że konieczne jest natychmiastowe rozpoczęcie szczytów, prowadzonych w atmosferze dobrej woli rokowań czterech mocarstw w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami.

W interesie PGR i ich załóg

Prezydium Rządu podjęło ostatnio uchwałę o wprowadzeniu w Państwowych Gospodarstwach Rolnych dziennych norm pracy w produkcji roślinnej oraz progresji za przekroczenie tych norm. Uchwałę tę przyjęto „celem zapewnienia wykonania w terminie prac polowych i ogrodniczych w Państwowych Gospodarstwach Rolnych jak również celem stworzenia zachęty dla dalszego podnoszenia wydajności pracy robotników zatrudnionych w PGR“.

Co jest treścią tej uchwały? Przede wszystkim wprowadza ona normy dzienne. Dotychczas w PGR istniały jedynie normy godzinowe. Jako dzienną normę pracy uchwała ustala: godzinową normę pracy (przewidzianą układem zbiorowym) pomnożoną przez 8 godzin, przy czym obowiązuje ona zarówno zimą jak i latem, przez cały rok pracy.

Za wykonanie normy dziennej robotnik PGR otrzymać będzie wynagrodzenie za 8 godzin pracy. Za każdą jednostkę wykonaną ponad normę dzienną robotnik otrzyma nie tylko normalne wynagrodzenie przewidziane układem zbiorowym, lecz również dodatkową w wysokości 50 proc. zasadniczego (tzn. progresję).

Drugim ważnym elementem uchwały jest wprowadzenie nowej zasady wynagrodzenia w przypadku pracy w niedzielę i święta. Robotnik pracujący w dniu świątecznym otrzymuje dodatek w wysokości 100 proc. faktycznie w tym dniu uzyskanego wynagrodzenia akordowego.

W związku z wprowadzeniem nowej, korzystnej dla pracowników zasady wynagrodzenia progresywnego za przekraczanie normy dziennej, znosi się premie dla traktorzystów i ich pomocników za przekroczenie normy miesięcznej. Znosi się także dla wszystkich robotników rolnych dodatki za pracę w godzinach nadliczbowych, gdyż mieszczą się one całkowicie w 50 proc. progresji za przekraczanie normy dziennej.

Uchwała wchodzi w życie z dniem 1 lipca, to znaczy, że kampanię żniwną przeprowadzimy już w nowych warunkach.

Jakie stoją zadania przed kierownictwem gospodarstw, dyrekcjami zespołów PGR, organizacjami partyjnymi i radami rolnymi w związku z wejściem w życie uchwały?

W najbliższych dniach we wszystkich gospodar-

stwach odbędą się narady produkcyjne, których tematem będzie szczegółowe omówienie przygotowań do akcji żniwno-omłotowej, opracowanie harmonogramów prac, zmobilizowanie załóg do wzmoczonej wydajności pracy, do wykorzystania wszelkich istniejących rezerw.

Na naradach tych kierownictwa gospodarstw wraz z organizacjami partyjnymi muszą także zapoznać wszystkich robotników z nowymi warunkami pracy i płacy, wykazać im, że od nich samych zależy ich zarobki, że od ich wysiłku, stosunku do pracy zależy, aby gospodarstwo sprząając w czas i bez strat wszystkie plony, przyniosło państwu dochód.

W okresie poprzedzającym wejście uchwały w życie szczególną aktywność muszą przejawiać agitatorzy partyjni oraz wszyscy członkowie partii i działacze związkowi, wyjaśniając załogom sens podjętej uchwały. Od tego bowiem w wielkiej mierze zależy mobilizacja załóg do szybszego i sprawnego przeprowadzenia akcji żniwno-omłotowej. Nie można jednak traktować agitacji jako zadania tylko okresu poprzedzającego żniwa. Trzeba agitować w czasie całej kampanii, tak, by każdy robotnik miał w tej sprawie całkowitą jasność, by cel uchwały był w pełni osiągnięty z pożytkiem dla kraju i dla każdego pracującego w PGR.

Realizacja uchwały nakłada poważne obowiązki na kierownictwo gospodarstw i dyrekcje zespołów. Personel administracyjno-techniczny w PGR musi stworzyć warunki do pełnego wprowadzenia zasad uchwały w życie i do stałego przekraczania norm.

Trzeba więc przygotować dokładny plan rozstawienia wszystkich ludzi, by każdy robotnik w PGR znał swoje zadania w akcji żniwno-omłotowej, tak zorganizować prace, aby brygadziści i kalkulatorzy codziennie obliczali ilość wykonanej pracy przez poszczególnych robotników, by codziennie były podawane osiągnięcia i zarobki dnia poprzedniego.

Organizacje partyjne w PGR w toku żniw i omłotów powinny wykorzystywać wszystkie dostępne im środki oddziaływania — pracę agitatorów, gazetki — „Błyskawice“, radiowęzły itp.

Przede wszystkim zaś trzeba, by walczyli o przestrzeganie dwóch ważnych zasad:

Każdy pracownik PGR zna swoje zadania!

Każdy członek partii przoduje w przekraczaniu norm!

Przedstawiciele Indii, Czechosłowacji, Szwecji, Szwajcarii i Polski wezmą udział w pracach Komisji Repatriacyjnej w Korei

PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin donosi, że Indie, Czechosłowacja, Szwecja, Szwajcaria i Polska odpowiedziały oficjalnie Ministerstwu Spraw Zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej, wyrażając gotowość wzięcia udziału w pracach Komisji Repatriacyjnej państw neutralnych, która ma być utworzona w myśl porozumienia w sprawie repatriacji jeńców wojennych w Korei.

WASZYNGTON (PAP). — Departament Stanu podał do wiadomości, że Indie, Polska, Czechosłowacja, Szwecja i Szwajcaria wyraziły zgodę na wzięcie przez ich przedstawicieli udziału w pracach Komisji

Repatriacyjnej państw neutralnych w Korei.

PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin donosi, że delegacja koreańska - chińska biorąca udział w rokowaniach w sprawie rozejmu w Korei ogłosiła następujący komunikat:

Dwie grupy oficerów sztabowych obu stron odbyły niejawnie posiedzenia w dniu 15 czerwca. Następnie posiedzenia obu grup oficerów sztabowych odbędą się 16 czerwca o godz. 11 przed południem.

15 czerwca odbyło się także posiedzenie oficerów łącznikowych obu stron.

Na dzień 18 czerwca br. rząd amerykański wyznaczył egzekucję małżonkowi Julius i Ethel Rosenbergów, bojowników o pokój.



AMERYKAŃSKA „RĘKA SPRAWIEDLIWOŚCI“

Nowa technologia w polskim przemyśle motoryzacyjnym

Postęp techniczny w przemyśle wytwarza nowy sprzęt i nowe metody pracy

WARSZAWA (PAP). Tegoroczne osiągnięcia przemysłu motoryzacyjnego — przedterminowe wykonywanie miesięcznych i półrocznych planów produkcyjnych, są w dużej mierze wynikiem stałego wprowadzenia nowej technologii. Technologia produkcji unowocześniana jest nadal.

M. in. w roku bież. w Fabryce Samochodów Ciężarowych w Starachowicach opracowano nową, usprawnioną technologię montażu silnika samochodu ciężarowego „Star — 20“. Całkowite przejście

na nową technologię montażu silnika nastąpi w końcu bm. Wprowadzenie jej przyniesie zakładom starachowickim rocznie ok. 16 tys. roboczogodzin oszczędności przy montażu silników. W FSC w Starachowicach rozpoczęto także prace związane z ustawianiem w linii obróbki maszyn służących do produkcji elementów kierownic i osi przedniej. Po uruchomieniu tych linii skróci się o około 20 proc. czas potrzebny obecnie na obróbkę elementów kierownicy i osi przedniej.

W tych dniach w Fabryce Samochodów Osobowych na Żeraniu uruchomiona została linia do obróbki tzw. głowic silnika samochodu osobowego M-20 „Warszawa“. Dokumentację technologiczną tej linii otrzymaliśmy ze Związku Radzieckiego.

Sukces skrzypków radzieckich w Paryżu

PARYŻ (PAP). 13 czerwca br. zakończył się w Paryżu międzynarodowy konkurs skrzypków im. Jacques Thibaud. Pierwsze miejsce w konkursie i Wielką Nagrodę im. Jacques Thibaud zdobyła skrzypaczka radziecka N. Szkolnikowa. Druga nagroda została podzielona między R. Sobolewskiego (ZSRR) i Blanche Tarjus (Francja). Siódme miejsce zajął Edward Stankiewicz (Polska).

Sąd konkursowy przyznał ponadto skrzypaczce radzieckiej N. Szkolnikowej specjalną nagrodę im. Ginette Neveux za wykonanie podczas konkursu koncertu skrzypcowego Czajkowskiego.

Występy młodej skrzypaczki radzieckiej Szkolnikowej stały się nowym zwycięstwem radzieckiej kultury muzycznej na arenie międzynarodowej. Mistrzostwo jej gry zostało wysoko ocenione przez znawców muzyki i prasę francuską. Każdy jej występ podczas trwania konkursu był przyjętym z entuzjazmem.

13 czerwca odbyło się losowanie do konkursu pianistów im. Marguerite Long. W pierwszej turze konkursu, rozpoczynającego się 14 bm., bierze udział 89 pianistów z 28 krajów, w tej liczbie pianiści radzieccy E. Malinin i S. Neuehaus.

Jankesi w Japonii demonstrują „zachodni styl“

PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin donosi z Tokio, że w Japonii ukazała się ostatnio książka demaskująca haniebne wybrki żołnierzy i oficerów amerykańskich wobec ludności japońskiej. Na treść książki składają się listy kobiet, które padły ofiarą gwałtów popełnionych przez żołnierzy amerykańskich.

Autorem książki jest Hiroshi Midzune, który pracował przez dłuższy czas jako tłumacz w jednej z baz amerykańskich w Japonii. Autor podkreśla, że nie tylko szeregowi żołnierze, lecz również wyżsi oficerowie amerykańscy oraz członkowie policji wojskowej popełniają gwałty.

Adam Potasz

Państwowe Ośrodki Maszynowe Lubelszczyzny na nowym etapie pracy

Ekspozytura POM w Lublinie po raz pierwszy od czasu swego istnienia (okres kilku lat) wykonała kampanijny plan w 107,4 proc. Pomyślnie zakończenie akcji wiosenne-siewnej jest dowodem, że Państwowe Ośrodki Maszynowe na Lubelszczyźnie pracują coraz lepiej. Osiągnięcie to jest tym bardziej godne podkreślenia, że zadania Państwowych Ośrodków Maszynowych znacznie wzrosły — zwiększyła się liczba nowozałożonych spółdzielni produkcyjnych, a tym samym wzrosł areal ziemi przeznaczony pod uprawę. Kiedy w kampanii wiosennej 1952 roku Państwowe Ośrodki Maszynowe w naszym województwie obsługiwały 168 spółdzielni produkcyjnych, to w roku bieżącym liczba spółdzielni wzrosła do 590. Przed poszczególnymi załogami POM wyłożono odpowiedzialne zadanie nie tylko politycznego i organizacyjnego umocnienia nowych spółdzielni produkcyjnych, lecz także zagwarantowanie im właściwej pomocy w terminowym przeprowadzeniu prac wiosennych, przy zastosowaniu koniecznych zabiegów agrotechnicznych. Zadania te były tym większe, że trzeba było wykonać w spółdzielniach prace dodatkowe, jak orki i siewy, które z różnych przyczyn nie zostały wykonane w jesieni roku ubiegłego.

To poważne zadanie dzięki dużemu wysiłkowi pracowników większości Państwowych Ośrodków Maszynowych wykonano. Oto wykonanie planów przez poszczególne Państwowe Ośrodki Maszynowe: Skrobow — 145 proc., Lubyca Królewska — 145,2 proc., Skierbieszów — 136 proc., Tarnogród — 135 proc., Łaszczów — 132 proc., Wierzbica — 131 proc., Sielec — 124 proc., Klonowica — 115 proc., Kock — 116 proc., Międzyzyle — 116 proc., Mirze — 109 proc., Wysokie — 108 proc., Trzuszczany — 105 proc., Siennica Różana — 103 proc. i Bruss — 100 proc.

Nie wykonały natomiast planu: Gościeradów, Bezwola, Opole-Podedwórka, Kurów, Milejów, Struża i Różanka.

Poważne przekroczenie planów eksploatacyjnych przez część Państwowych Ośrodków Maszynowych i wykonanie planu w skali wojewódzkiej udowodniło, że mimo istniejących jeszcze trudności, nakreślone zadania są dla poszczególnych załóg całkowicie możliwe do wykonania. Najlepszym dowodem, że plany są realne, jest procent wykonania planów kampanijnych przez POM Skierbieszów i Lubyca Królewska, które w poprzednich latach nigdy nie wykonywały tak kampanijnych, jak i rocznych planów produkcyjnych. W tym roku dzięki systematycznej i wytrwałej pracy wszystkich pracowników i lepszej organizacji uzyskano pozytywne wyniki. Przykład Skierbieszowa i Lubyca Królewskiej (i in.) jasno wykazuje, że nie ma „obiektywnych warunków”, które by nie pozwalały takim Państwowym Ośrodkom Maszynowym jak Gościeradów, czy Bezwola wykonać plany. Wyniki uzyskane przez przodujące załogi zależą w dużej mierze od pomocy jaką udzielają dyrekcje poszczególnym brygadzom i od należytej kontroli wykonanych przez nich robót, od tego w jaki sposób dyrekcje POM potrafią mobilizować załogę do pracy, pokonywać takie, czy inne trudności.

W minionej kampanii wiosennej Państwowe Ośrodki Maszynowe potrafiły lepiej niż dotychczas wykorzystać posiadane ciągniki. Jeżeli w kampanii wiosennej w roku ubiegłym na ogólną ilość 559 jednostek pociągowych średnia wydajność na jednostkę wyniosła 31,4 ha orki siewnej, to w kampanii r. bieżącego (na ogólną ilość 762 jednostek pociągowych) średnia ta wzrosła do 47 ha orki siewnej. Największą średnią wydajność na jednostkę pociągową osiągnęły Państwowe Ośrodki Maszynowe: Skrobow — 63 ha, Skierbieszów — 62 ha, Tarnogród — 61 ha. Najgorzej pod tym względem wypadły: Milejów i Różanka, gdzie średnia wydajność na jednostkę pociągową wyniosła 22,3 ha orki siewnej.

DOBRE REMONTY — DECYDUJĄ O SPRAWNYM PRZEBIEGU AKCJI

Wykonanie planu akcji wiosennej było możliwe przede wszystkim dlatego, że remonty zostały wykonane o wiele lepiej, aniżeli w roku ubiegłym. Załogi potrafiły w poważnym

stopniu usunąć błędy popełniane w poprzednich zimowych remontach maszyn, wydatnie polepszoć jakość i skrócono termin remontów.

Przeprowadzony w grudniu przegląd ciągników i maszyn, lepsza organizacja pracy w warsztatach, bardziej ścisła i operatywna kontrola przebiegu remontów, oraz szerzej stosowane współzawodnictwo pracy — oto podstawowe czynniki, dzięki którym osiągnięto już na 10 kwietnia br. 89,8 proc. gotowości ciągników i 96 proc. gotowości maszyn.

Najlepsze wyniki w zakresie gotowości ciągników i maszyn uzyskał POM Skrobow (100 proc.) i Bezwola (100 proc.). Poważnie zaniedbał tę sprawę POM Mirze, który osiągnął tylko 79 proc. gotowości ciągników.

Przykłady przodujących w remontach POM świadczą o tym, że tam, gdzie była właściwa pomoc ze strony dyrekcji, gdzie w terminie przeprowadzono przegląd sprzętu i opracowano należyte plany remontów i sporządzono odpowiednie harmonogramy pracy, (które umożliwiły załogom podjęcie konkretnych zobowiązań), tam wykonano plany produkcyjne.

POM Tarnogród w terminie wykonał swoje zobowiązania podjęte dla uczczenia Święta 1 Maja, gdyż podstawowa organizacja partyjna mocno interesowała się sprawą współzawodnictwa. Na wszystkich ważniejszych odcinkach produkcji znaleźli się aktywni członkowie partii i ZMP. Z ich inicjatywy odbywały się w każdej brygadzie remontowej co tydzień narady produkcyjne, na których omawiano przebieg wykonania zobowiązań. Każdy pracownik wiedział, jak przebiega wykonanie prac w stosunku do harmonogramów. Dobrze również pracowała w tym POM Komisja Współzawodnictwa Pracy, która kontrolując przebieg remontów potrafiła ujawnić wiele niedociągnięć, wskazać na ich źródła i dopomóc w ich usunięciu.

PRZEZ WZOROWĄ ORGANIZACJĘ DO LEPSZYCH WYNIKÓW PRACY

Pierwsze miejsce w kampanii wiosennej zajął POM Skrobow, który dzięki właściwej organizacji pracy i wymianie doświadczeń przodujących traktorzystów potrafił w dużej mierze skrócić wykonanie prac polowych. Wprowadzono w poszczególnych brygadzach tablice współzawodnictwa, obrazujące przebieg akcji siewnej. Codzienne wpyisywanie wyników mobilizowało załogę do szybkiego ukończenia pracy, zachęcało spółdzielców do wzmocnienia wysiłków, bardziej zespałało spółdzielców z członkami brygad ciągnikowych. W spółdzielni produkcyjnej Elżówka i Serock traktorzyści wspólnie ze spółdzielcami omawiali wykonanie planu zasiewów, pomogli spółdzielcom w organizacji brygad i ogniw polowych. Podobnie wzorowa organizacja pracy wykazały się Państwowe Ośrodki Maszynowe Tarnogród i Lubyca Królewska. Dyrekcje analizując na odbrawach brygadzystów i traktorzystów przebieg prac i wykonanie umów, mogły w czasie usłuchać stwierdzone braki.

OSIĄGNIĘCIA NIE MOGĄ PRZEŚLONIC BŁĘDÓW

Osiągnięcia w pracy POM w tegorocznej kampanii wiosennej nie mogą jednak przesłonić istniejących jeszcze błędów i niedociągnięć. Jedno z zasadniczych niedociągnięć to niewłaściwe umowy ze spółdzielniami produkcyjnymi i niewykonanie ich w szeregu wypadków (w skali wojewódzkiej załedwie w 90 proc.). Umów nie wykonano nawet przodujące Państwowe Ośrodki Maszynowe, jak Skrobow (94 proc.) i Tarnogród (78 proc.). Jeszcze gorzej przedstawia się ta sprawa w POM Skierbieszów, który wykonał umowy w 61 proc. i w POM Sielec — 70 proc. Fakty te świadczą o tym, że dyrektorzy lubelskich Państwowych Ośrodków Maszynowych nie rozumieją jeszcze roli i nie doceniają znaczenia umów zawartych ze spółdzielniami produkcyjnymi jako programu wspólnego oddziaływania na rozwój gospodarki spółdzielczej. Np. w POM Różanka agro plany opracowano bez bilansu prac poszczególnych kampanii, umowy zawarto bez głębszej analizy i uwzględnienia realnych potrzeb.

Prezydium PRN we Włodawie nie śledziło zawartych umów i nie ana-

lizowało ich, w wyniku czego POM Różanka podał do Ekspozytury fikcyjne zestawienie umów. W tym też POM, mimo, że plan kampanijny został opracowany nie **znali go ani brygadziści ani traktorzyści**. W okresie kampanii wiosennej średnia dzienna wydajność ciągnika wynosiła 0,22 ha orki średniej tj. około 10 proc. dziennej normy. Stan taki zaistniał na skutek słabej pracy dyrekcji, która nie potrafiła odpowiednio zmobilizować załogi do wykonania ważnych zadań. Podobnie przedstawia się sprawa i w pozostałych Państwowych Ośrodkach Maszynowych, które nie wykonały

planów. Te Państwowe Ośrodki Maszynowe z powodu słabości organizacyjnej zatraciły przodującą rolę w stosunku do spółdzielni produkcyjnych, które po Krajowym Zjeździe znacznie okrzepły, umocniły się politycznie i organizacyjnie.

W kampanii wiosennej prawie we wszystkich Państwowych Ośrodkach Maszynowych nie wprowadzono w pełni nowych zabiegów agrotechnicznych, stosowanych na szeroką skalę w Związku Radzieckim. Zbyt mało jeszcze włożono wysiłku, by realizując uchwały Krajowego Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej dopomóc spółdzielniom

w organizowaniu stałych brygad polowych i hodowlanych. Agronomowie POM nie doceniali ważności organizowania ogniw polowych szczególnie na uprawy techniczne, nie wzięli realnych możliwości wciągnięcia do pracy kobiet i młodzieży.

Takie są dobre i złe strony przebiegu minionej kampanii siewnej. Doświadczenia zdobyte w minionej akcji siewnej przez przodujące załogi POM powinny posłużyć w nadchodzącej kampanii żniwno-omłotowej do uzyskania sukcesu w tej ważnej batalii.

Henryk Kurtz

Kierownik Delegatury PIGM w Lublinie

O szersze stosowanie materiałów zastępczych w przemyśle i budownictwie

Rozmach budownictwa socjalistycznego w Polsce niejednokrotnie stwarza trudności w zakresie zaopatrzenia materiałowego naszego przemysłu i budownictwa.

Trudności te wpływają w dużym stopniu z nieplanowych zamówień zakładów i przedsiębiorstw budowlanych, zwłaszcza jeśli chodzi o materiały deficytowe.

Towarzysz Bierut na VII Plenum KC naszej partii mówił, że „Musimy tak postawić sprawę zaopatrzenia, aby jak najszybciej zostały opracowane oszczędne i racjonalne normy zużycia tam, gdzie one jeszcze nie istnieją, aby rozwinąć inicjatywę zastąpienia materiałów deficytowych przez materiały istniejące w dostatecznej ilości, aby przeprowadzić

nieustanną kontrolę zużycia materiałów i kształtowania się zapasów, aby nie dopuszczać do faktów stojących z powodu braku zapasów zapewniających ciągłość produkcji i z drugiej strony zwalczać wszelkie nadmierne zapasy, niepotrzebne dla zapewnienia ciągłości pracy danego zakładu, a pozabawiające inne zakłady niezbędnymi im materiałami”.

Wskazania te są w wielu zakładach i na budowach wprowadzane w życie. Nasze przedsiębiorstwa budowlane stosują szerzej aniżeli dotychczas materiały zastępcze np. zamiast klepek parkietowej i sklejk — płytki „Golvetten” i płyty pilśniowe. Stosują również na szeroką skalę elementy prefabrykowane jak „szedy”, pustaki, DMS i belki oraz łuki

ceramiczne przez co oszczędza się poważne ilości żelaza i drzewa. Także w zakładach przemysłowych jak np. w TOR i innych stosuje się materiały zastępcze, zwłaszcza jeżeli chodzi o stal prętową i kształtowaną. Stwierdzić należy, że w porównaniu z rokiem ubiegłym w znacznym stopniu została usprawniona gospodarka materiałowa w przemyśle i budownictwie.

Czy można jednak powiedzieć, że wszystko już zrobiono, aby gospodarkę materiałową postawić na odpowiednim poziomie, by przestrzegane były normy zużycia i normatywy zapasu. Niestety tak jeszcze nie jest.

Przeprowadzone kontrole wykazują, że kierownictwa zakładów zbyt mało jeszcze troszczy się o właściwą gospodarkę materiałową. Np. w TOR-ze, PKS-ie i TOS-ie znajdują się w magazynie poważne ilości łożysk toczonych różnych asortymentów, które już 5 miesięcy leżą tam bezużytecznie. Gorzej jeszcze sprawa przedstawia się z metalami nieżelaznymi, szczególnie w TOR-ze jest ona całkowicie zaniedbana, wyrazem czego jest opóźnienie o ponad 2 miesiące w prowadzeniu kartoteki materiałowej przez dział księgowości. W tej sytuacji nie można się dziwić, że kierownictwo zakładu i magazynier nie wiedzą co posiadają na składzie. Kartoteka magazynowa wykazuje 0 kg brązu w walkach i tulejach podczas gdy faktycznie jest tam ponad 0,5 tony brązu. Tak samo przedstawia się sprawa jeżeli chodzi o inne metale nieżelazne jak: kompozycja, cyna, drut miedziany i aluminiowy, rurki miedziane, blachy itp. W rezultacie zakład ten przyniósł gospodarce narodowej straty w wysokości 664,144 zł.

W PKS-ie wymontowywanie z samochodów zużytych łożysk i ich segregacja pozostawiają wiele do życzenia. Zachodzi obawa, że nie nadadzą się one już do dalszego użytku.

W TOS-ie obróbka na tuleje z brązu otrzymywanego w walkach daje od 30 do 65% złomu w odpadach. Jednakże kierownictwo nie widzi tego nie stara się temu zapobiec. Wielką szkodę naszej gospodarce przynosi również „chomikowanie” materiałów i tak na przykład podczas gdy TOR posiada nadmierną ilość metali nieżelaznych, brak ich odczuwają Lubelskie Zakłady Metalowe i inne podległe WZPT.

Uplynnienie ponad normatywnych zapasów materiałów i surowców przyczyni się do usprawnienia naszej gospodarki materiałowej, na jej usprawnienie wpłynie również szerzej niż dotąd stosowanie materiałów zastępczych i lokalnych (np. w ceglarniach należy w piecach „holendrach” wypalać cegły wyłącznie torfem rugując tym użycie węgla kamiennego, w piecach „hofmanowskich” należy spalić większą ilość mułu, minimum do 30% ogółu paliwa).

Musimy jednocześnie pamiętać, że od sprawnej i właściwej pracy służby zaopatrzenia zależy w dużym stopniu realizacja planów produkcyjnych we wszystkich zakładach. Jeżeli wszystkie te postulaty będą przez zakłady produkcyjne spełnione to niewątpliwie zmniejszą się w dużym stopniu trudności z jakimi nieraz jeszcze musimy walczyć, a które są właśnie wynikiem marnotrawstwa oraz złej pracy działów zaopatrzenia.

Pokazowe sianokosy

Z uwagi na konieczność zwiększenia hodowli bydła i trzody chlewnej w naszym województwie Zarząd Okręgowy PGR w Lublinie coraz silniejszy nacisk kładzie na zabezpieczenie w poszczególnych majątkach odpowiedzialnej bazy paszowej. Dlatego też niezmiernie ważnym zagadnieniem jest sprawa przeprowadzenia tegorocznych sianokosów. Ważnym jest nie tylko to, by je szybko ukończyć, ważnym jest również fakt wczesnego przystąpienia do nich, gdyż wtedy tylko otrzymujemy wysokowartościową paszę.

Zarząd Okręgowy PGR postanowił więc w jednym z majątków przeprowadzić pokazowe sianokosy, w których uczestniczyłby przodujący brygadziści polowi z wszystkich PGR-ów województwa lubelskiego, zootechnicy i agronomowie. Cel prosty — przeniesienie doświadczeń do własnych gospodarstw, na swój teren.

Wybór padł na PGR Uhrusk w powiecie włodawskim, posiadający 50 ha pięknych, nadbużańskich łąk. Datę ustalono na 13 czerwca.

Idziemy przez szeleszczące pod nogami podsuszone już siana. Słońce dobrze operuje, trawa schnie więc szybko. Traktory pracują w tej chwili w odległości mniej więcej pół kilometra od nas. Suną wolno, jak olbrzymie żuki. Zbliżają się do nas. Cała grupa przystaje. Zootechnicy, agronomowie i brygadziści, którzy zjechali na dzisiejszy pokaz dzielą się między sobą fachowymi uwagami.

Traktor jest tuż za nim kosiarka radziecka. Dzisiaj pracują tylko dwa jej członcy. Trzeci został odjeżdżając, zresztą zupełnie celowo, gdyż Zetor nie byłby w stanie uciągnąć całej.

Równo kładzie się pokos. Szeroki jest... Ponad cztery metry — pada gdzieś z boku fachowa uwaga. To dyrektor zespołu Sosnowica Stefan Rusecki zaznajamia gości z cechami technicznymi maszyny.

— Dobra jest — mówi. — Zastępuje nam pracę wielu ludzi, przynosi spore oszczędności.

Traktor przystaje. Zebrani z zainteresowaniem oglądają ponad dwumetrowe ramiona tnące kosiarki. Na znak dany przez kierownika go-

spodarstwa traktorysta zapuszcza motor. Migają w słońcu ostre, stalowe zęby. Znow kładzie się puszysta, bujna zielen równym pokosem ścieląc się u naszych stóp.

Ale już nadjeżdża drugi traktor. Przechodząca od niego kosiarka jest mniejsza, mniejsza jest również jej wydajność, ale mimo wszystko jest ona nader praktyczna, mimo wszystko przynosi poważne oszczędności w pracy. A przede wszystkim zarówno ta jak i radziecka robotę wykonują o wiele dokładniej niżby wykonali ją kosiarze ręcznie.

Potem przechodzimy na inną część łąk. Tam, gdzie trawa została już skoszona i zdążyła nieco podesechnąć. Pracują tam przetrząsarki. Zmniejsznie skonstruowane obrotnie bębny o ruchomych widłach zgarniających siano i tworzących z nich jeden równy długi wał.

Za przetrząsaczami idą kobiety. 10 ich pracuje tego dnia przy sianokosach. Uwijają się sprawnie. Muszą przecześć nadążyć za maszyną. Trudno tutaj którąkolwiek z nich wyróżnić. Jednakowo pracuje Józefa Kłazko i Helena Wcześlak, podobnie uwijała się Leokadia Wójtowicz, Franciszka Kolbicka, Genowefa Dębicka. Nad kołbami pracy w polu czuwa brygadziści polowy Juszczyk i starszy mechanik zespołowy Zenon Klimkiewicz.

Wyraстая na łąkach kopy siana, siana suszono już według najnowszych wymogów, na kozłach. Pochochodzący potem do dmuchawcy. Z sykiem powietrza, potężnym oddechem wpływa siano w górę, na stóg. Szybko, sprawnie, pracuje jak dziesięciu tegich chłopów.

Po pokazie sianokosów odhły się na miejscu aktualny wykład przeprowadzony przez instruktora z Zarządu Okręgowego PGR w Lublinie na temat hodowli bydła, o tym jak należy zabezpieczyć się w odpowiednie ilości paszy na zimę i jak ją racjonalnie skarmiać.

Szkoda tylko, że nie wszyscy dyrektorzy zespołów PGR w województwie lubelskim docenili znaczenie takich pokazowych sianokosów i nie wydelegowali na nie swoich przedstawicieli: agronomów, zootechników i przodujących brygadzystów polowych. Niewątpliwie wówczas pokazowe sianokosy spełniłyby w stu procentach pokładane w nich nadzieje.

Wieczorowa Szkoła Inżynierska powstaje w Lublinie

Jednym z podstawowych warunków wykonania Planu 6-letniego i dalszych perspektywicznych planów gospodarczych jest zapewnienie dla przemysłu budownictwa dostatecznej ilości wysoko wykwalifikowanych kadr technicznych. Dlatego też nasze państwo ludowe przywiązuje olbrzymią wagę do przygotowania nowych zastępów inżynierów i techników, do rozwoju nauk technicznych. Przemiany społeczno-polityczne, nowy ustroj zniósł zaporę odgradzającą naukę od życia, zespolił teorię z praktyką, poprzez ścisłe powiązanie robotnika z rozwojem i postępem technicznym w dużym stopniu zatępił różnicę pomiędzy pracą umysłową a fizyczną.

Rozwijający się na ogromną skalę nasz przemysł, który już w obecnej chwili stawia nas w czołówce państw europejskich wchłania rokrocznie tysiące nowych absolwentów średnich szkół technicznych i szkół zawodowych.

Wielu z nich w codziennym wysiłku i zapale pracy wyrasta na racjonalizatorów, nowatorów produkcji i przodowników pracy.

Wielu spośród nich rozumie i odczuwa potrzebę podnoszenia zakresu swych wiadomości i kwalifikacji do poziomu inżynierskiego. Tym właśnie pracownikom technicznym państwo pomaga realizować ich dążenia organizując szeroką sieć Wieczorowych Szkół Inżynierskich. Ostatnio szkoła taka została powołana do życia również w Lublinie.

Ma to niezwykle doniosłe znaczenie dla naszego województwa,

tak zaniedbanego w dziedzinie przemysłu w okresie rządów sanacyjnych.

Brak kadr inżyniersko-technicznych na terenie Lubelszczyzny zmusza kierownictwa fabryk do wzbogacenia i ściągania inżynierów z innych uprzemysłowionych terenów Polski. Sprawa ta nie jest jednak łatwa, choćby ze względu na trudne warunki mieszkaniowe i zakwaterowania, gdyż nasze osiedla i obiekty socjalne są dopiero w budowie.

Często też wysokiej klasy technicy, zgłaszający się do fabryki uzależniają rozpoczęcie pracy np. w Fabryce Samochodów Ciężarowych od tego czy zostanie otwarta szkoła inżynierska w Lublinie. Były również wypadki, że zatrudnieni już w naszych fabrykach technicy i wysoko wykwalifikowani fachowcy przenosili się do innych miast Polski, gdyż pragnęli pracując w przemyśle podnieść równocześnie swoje kwalifikacje — studiując w Wieczorowej Szkole Inżynierskiej.

Dzisiaj po uchwale Rządu w sprawie uruchomienia w Lublinie Wieczorowej Szkoły Inżynierskiej sytuacja ulega zmianie. Dzięki poparciu Komitetu Wojewódzkiego PZPR, staraniem Zarządu FSC im. B. Bieruta i organizacji NOT Wieczorowa Szkoła Inżynierska w Lublinie otworzy swoje podwoje już z nowym rokiem akademickim.

Wieczorowa Szkoła Inżynierska w Lublinie posiadać będzie na razie tylko wydziały mechaniczny z dwoma oddziałami specjalistycznymi. Szkoła przeznaczona jest dla ludzi, którzy chcą i potrafią połączyć pra-

cę zawodową z nauką, ludzi, którzy są świadomi celu i obowiązków, jakie inżynier spełniać winien w przemyśle socjalistycznym.

Wieczorowa Szkoła Inżynierska daje możliwość uzyskania normalnego dyplomu inżynierskiego drogą 4-roletnich studiów popołudniowych. Program studiów przewiduje ośmosemestralną naukę, która odbywać się będzie przez 5 dni w tygodniu i w sumie obejmie 23—24 godzin tygodniowo.

Dwa pierwsze lata przeznaczone są głównie na opanowanie przedmiotów teoretycznych, a następnie na specjalizację. Na ostatnim roku studiów, studenci wykonają pracę dyplomową i po zdaniu egzaminów i oddaniu pracy dyplomowej uzyskują dyplom inżyniera według ukończonej specjalności.

Zasadniczym warunkiem przyjęcia do Wieczorowej Szkoły Inżynierskiej jest odbycie przez kandydata przed wstąpieniem na uczelnię półtora do trzech lat praktyki na stanowisku technika lub majstra w zakładzie przemysłowym, uzyskanie skierowania z zakładu pracy i zdanie egzaminu wstępnego obowiązującego kandydata na wyższe studia. Egzamin wstępny obejmuje: 1) egzamin pisemny i ustny z matematyki i fizyki, 2) egzamin ustny z chemii, 3) egzamin pisemny i ustny z nauki o Konstytucji.

Program wiadomości z matematyki, fizyki, chemii i nauki o Konstytucji dla kandydatów do Wieczorowej Szkoły Inżynierskiej podany jest w Informatorze na rok 1953/54 wydanym przez Ministerstwo Szkolnictwa Wzszego.

Dla umożliwienia rozpoczęcia studiów przodownikom pracy i racjonalizatorom, którzy nie posiadają pełnych średnich studiów technicznych, uruchomiony zostanie jednoroczny kurs przygotowawczy.

Szczegóły dotyczące zapisów podane będą jeszcze w prasie.

K. G.

Uwaga korespondenci

Raid po placówkach usługowych

Redakcja „Sztandaru Ludu” i Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Lublinie organizują w dniach od 25 czerwca do 10 lipca br. raid po placówkach usługowych, znajdujących się we wszystkich miastach powiatowych naszego województwa. Chcieliśmy, by wszyscy korespondenci mieszkający w miastach powiatowych wzięli udział w raidzie.

W związku z tym prosimy o zgłaszanie się do przewodniczących klubów powiatowych, celem ustalenia wspólnie, kto i w jakim czasie odwiedzi znajdujące się w mieście punkty usługowe.

Podajemy adresy przewodniczących klubów powiatowych:

Bilgoraj — tow. Jan Czarnecki — Nadstawnia 35/2
 Biela Podlaska — tow. Michał Kuryło — Radiowezel
 Chełm — tow. Kazimierz Drozd — Dzierżyńskiego 24/5
 Hrubieszów — tow. Józef Wojciechowski — Zarząd Pow. PCK
 Kraśnik — tow. Wacław Młynarski — PZZ
 Krasnystaw — tow. Władysław Kulik — Zarząd Pow. TPRP
 Lubartów — tow. Bronisław Strukiewicz — ul. Stalina 109
 Lublin — tow. Jan Gnypek — Spółdzielnia Pracy Dozoru Mienia Publ. „Czułość”
 Łuków — tow. Stefan Grzywacz — Siedlecka 7
 Puławy — tow. Aleksander Świdorski — PZZ
 Radzyń — tow. Mieczysław Pietrzak — Zarząd Pow. TPRP
 Tomaszów — tow. Michał Szykuła — Kościuszki 15
 Włodawa — tow. Jan Skrzypek — PZGS
 Zamość — tow. Mieczysław Pisarek — Pl. Wolności 2

Podczas wizytacji punktów usługowych (spółdzielnie pracy: krawieckie, szewskie, farbiarskie, fryzjerskie itp.) NALEŻY ZAINTERESOWAĆ SIĘ TYM, JAK PRACUJĄ TE PLACÓWKI, JAKIE MAJĄ OSIĄGNIĘCIA I NIEDOCIĄGNIĘCIA. NALEŻY ZAINTERESOWAĆ SIĘ TAKŻE ICH KSIĄŻKAMI ZYCZEŃ I ZAZALEŃ ORAZ TYM, CO MÓWIĄ KLIENTY O DOTRZYMYWANIU TERMINÓW, JAKOSI ODBIERANYCH ZAMÓWIENI I STOSUNKU PERSONELU DO INTERESANTÓW. TRZEBA ZWRÓCIĆ UWAGĘ NA WYRÓZNIAJĄCĄ SIĘ OBSŁUGĘ, JAK TEŻ I NA NIESUMIENNYCH PRACOWNIKÓW, ZBADAC WARUNKI PRACY, OPIEKĘ ZE STRONY KIEROWNICTWA.

Raid powinien wykazać także, jakich punktów usługowych brak, jakie należałoby uruchomić.

W związku z raidem wszystkie powiatowe rady narodowe otrzymają od WRN odpowiednie instrukcje i będą udzielały pomocy korespondentom biorącym udział w raidzie.

Od powiatowych rad (wydz. przemysłu) otrzymacie także zaświadczenia indywidualne upoważniające do dokładnej wizytacji w punktach usługowych. Zaraz po rozpoczęciu raidu korespondenci powinni nadsyłać do redakcji w Lublinie lub oddziałów (chełmski — dla korespondentów z powiatów: Chełm, Włodawa, Hrubieszów, zamojski — dla korespondentów z powiatów: Zamość, Krasnystaw, Tomaszów i Bilgoraj) dokładne meldunki mówiące o przebiegu i wynikach raidu.

Z życia partii

Nasi korespondenci donoszą:

PRZODUJĄCY CZŁONKOWIE ZMP WSTĘPUJĄ DO PARTII

Podstawowa organizacja partyjna w gromadzie Wrzósów (pow. Radzyń) pracuje coraz lepiej nad rozbudową partii. W ostatnich tygodniach przyjęto w poczet kandydatów partii przodujących aktywistów miejscowego koła ZMP: Mariana Zawadę, Zdzisława Jędryka, Zofię Pakulównę i Kazimierza Szewczyka. Wszyscy nowoprzyjęci kandydaci ośmiarnie pracowali w kole ZMP, brali czynny udział w prowadzonych akcjach politycznych i gospodarczych na terenie gromady, czym zasłużyli sobie na przyjęcie ich w szeregi partii. (2943)

Sztd.
korespondent terenowy

UCZESTNICY PODSTAWOWEGO KURSU PARTYJNEGO W LWTP BĘDĄ NADAL PRACOWAĆ NAD PODNIESIENIEM SWEGO POZIOMU IDEOWO-POLITYCZNEGO

Uczestnicy kursu w Lubelskiej Wytwórni Tytoniu Przemysłowego nie zmarnowali czasu przeznaczony na szkolenie. Ponad 80% słuchaczy pilnie uczęszczało na zajęcia i gruntownie przerabiali materiały szkoleniowe, dzięki czemu poważnie wzrósł ich poziom ideowo-polityczny. Spośród uczestników kursu wyróżniają się szczególnie dobrym opanowaniem materiału: Maria Masiak, Helena Wiertel, Krystyna Miskowicz, Michał Wcisiel i Stanisław Zawiaślak.

Dobre wyniki kursu są też w dużym stopniu zasługą wykładowcy tow. Bergander, która spełniała swe obowiązki z całym poczuciem odpowiedzialności za wychowanie członków partii.

Wszyscy uczestnicy szkolenia, którzy na kursie zrozumieli jak wielkie znaczenie ma dla pracy partyjnej stałe pogłębianie wiedzy marksistowsko-leninowskiej, będą nadal pracować nad sobą i wyrażają przekonanie, że w następnym roku szkoleniowym komitet zakładowy zorganizuje dla nich szkolenie partyjne wyższego stopnia. (2942)

Stanisław Dziaduch
korespondent zakładowy

ORGANIZACJA PARTYJNA W WOLI SIENNICKIEJ REALIZUJE UCHWAŁĘ GRUDNIOWĄ KC PZPR

Organizacja partyjna w Woli Siennickiej (gm. Siennica Różana, pow. Krasnystaw) przystąpiła do

realizowania w codziennej pracy wytycznych Uchwały grudniowej KC PZPR w sprawie wzrostu i regulowania składu partii.

Na ostatnio odbytym zebraniu dokonano analizy składu osobowego: wykluczono z partii Józefa Miszcza, który nie brał udziału w życiu partyjnym, nie opłacał składek przez 15 miesięcy i występował przeciwko polityce partii. Wykluczenie Miszcza wzmocniło organizację partyjną i zwiększyło jej autorytet wśród bezpartyjnych chłopów, z których trzech natychmiast zgłosiło się z prośbą o przyjęcie do partii. Organizacja partyjna przyjęła ich w poczet kandydatów i jednocześnie nakreśliła plan dalszej rozbudowy, przydzielając członkom konkretne zadania w pracy uświadamiającej wśród chłopów bezpartyjnych, wyróżniających się aktywną postawą w walce o przebudowę wsi. (2983)

Jan Mochniej
korespondent terenowy

Spółdzielcy z Suszna dobrze gospodarują

Spółdzielnia produkcyjna w Susznie (pow. włodawski) zorganizowana została 22 lipca ubiegłego roku i nosi nazwę „Wyzwolenie”.

Do pierwszych siewów zespołowych spółdzielcy przystąpili na jesieni a z początkiem wiosny br. z energią zabrali się do prac wiosennych. Należycie wykorzystując odpowiednie położenie (odległość spółdzielni od Włodawy wynosi około 2 km) i warunki glebowe, spółdzielcy już w pierwszym roku zespółowej gospodarki nastawili się na produkcję warzyw. Zasadzili na wiosnę około 4 ha warzyw w czym sporą ilość czosnku, pomidorów i wczesnej kapusty. Spółdzielnia nie pozostała również w tyle z innymi uprawami.

Zaznaczyć również należy, że poza takimi roślinami pracochłonnymi jak warzywa, spółdzielnia zakontraktowała 1 ha buraków cukrowych, 1 ha rzepaku i 0,5 ha konopi, co świadczy o zrozumieniu przez spółdzielców gospodarki planowej.

Spółdzielcy z Suszna cenią pomoc, jakiej udziela im państwo w

Komisje kwalifikacyjne zakończyły pracę

Zarząd Budowlany Nr 1 ZBM jest przygotowany (Migawki z budów)

Dnia 11 czerwca w ZB 1 w Lublinie zakończyły pracę komisje kwalifikacyjne szeregujące pracowników według grup nowego taryfikatora. W sobotę sporządzony został obmiar robót wykonanych według starych norm oraz kompletne rozliczenie finansowe. W niedzielę wypisano nowe zlecenia robocze. Wszystko zostało w zasadzie przygotowane do rozpoczęcia roboty „po nowemu”. Są tylko drobne usterek, które można i należy z miejsca usunąć. I tak:

Na budowie Nr 20 Placu Budów Nr 2 murarska brigada Mariana Saneluty, składająca się z czterech zespołów dwójkowych już od 10

czerwca pracuje według nowych norm. Tak to wygląda według relacji kierownictwa i w wyobrażeniu samych murarzy. Ale... „drobny fakt”, do dnia dzisiejszego brigada nie otrzymała na wykonywane prace zlecenia roboczego i zupełnie nie orientuje się w wysokości nowych stawek jednostkowych. Wobec tego twierdzenie o przejściu na nowe normy jest raczej miłym życzeniem niż faktem. Oto przykład jak administracyjna nieudolność grzebie ceną inicjatywę robotników.

Nowy katalog wprowadza do produkcji ulepszone procesy technologiczne. Szczególnie wyraźnie występuje to w dziale robót betonowych, w zakresie przygotowania mieszanek betonowych. Nikt jednak nie zwrócił się o wprowadzenie w to zagadnienie obsługi betoniarzy. Stara instrukcja o dozowaniu składników betonu wiatr zerwał ze ścian bazy mieszalń jeszcze na długo przed wprowadzeniem nowej technologii i od tej pory mieszanki przygotowuje się „na oko”. Ani starej, ani nowej instrukcji nie ma.

Na budowie Nr 32 załoga zupełnie nie jest przygotowana do pracy zespołowej.

Przykładem wzorowego przygotowania do rozpoczęcia pracy na nowych normach jest budowa Nr 31 ZB 1. Wszystko jest tu „zapięte na ostatni guzik”. Dobrze zorganizowany szeroki front pracy dla całej załogi i obfite zaopatrzenie materiałowe całkowicie eliminują niebezpieczeństwo przestoju. Składy zespołów murarskich i ciesielskich są ustalone. Kierownictwo budowy pamięta tu o niezwykle ważnej, a niedocenianej przez inne budowy sprawie: na oddzielnie organizowanych dla poszczególnych zawodów zebraniach wyjaśnia się tu robotnikom nowe techniczne warunki wykonania poszczególnych robót i ich obmiaru oraz nowe procesy technologiczne produkcji budowlanej. Uwieńczeniem akcji przygotowawczej był fakt rozpisania wykresu zleceń roboczych według nowego

katalogu norm na prace, które rozpoczęły się w poniedziałek.

To się nazywa dobra i sprężysta organizacja!

W biurze kierownictwa Placu Budów Nr 1—2 Zarządu Budowlanego Nr 3 ZBM dowiadujemy się, że klasyfikacja pracowników została przeprowadzona sprawnie i ku zadowoleniu całej załogi, składy poszczególnych zespołów ustalone, front pracy szeroki i robotnicy obznajmieni z założeniami nowego katalogu. Wszystko gotowe — tylko robić i przekraczać normy.

Tak sprawa wygląda zza biurka kierownika Placu Budów!

A na budowie?

Na budowie jest troszkę inaczej.

O pracy zespołowej nie ma w ogóle mowy z tej prostej przyczyny, że nikt z pracowników budowy nie wie nawet o jakiej grupie jest zaszeregowany. Robotnicy słyszeli wprawdzie, że „gdzieś w biurze” jacyś ludzie z nieznanymi nikomu przyczyn przeprowadzili „obcięcie grup” — nie wiedzą jednak w jakim stopniu pogłoski te są zgodne z prawdą. W ten sposób mówią murarze, cieśle, betoniarze, pracownicy transportu wewnętrzznego. Nikt z nich przed żadną komisją kwalifikacyjną nie stawał. Sprawę zaszeregowania komisja kwalifikacyjna pomysłowo sobie uprościła: kwalifikacje pracowników oceniono zaocznie i o wynikach powiadomiono brygadzystę, który z kolei przynosił „zarządzenia” komisji do robotników.

Nie inaczej przedstawia się sprawa doprowadzenia założeń nowego katalogu do wiadomości pracowników budowy.

Wystarczy tych przykładów. Twoż o tym wystarczy obraz istotnej „gotowości” budowy do nowego pojęcia pracy.

Patrzącemu na ten smutny obraz nasuwa się pytanie: gdzie było kierownictwo Zarządu, oddziałowa organizacja partyjna i związkowa? Czy uważają, że zajęcie się tymi sprawami do nich nie należy? (M)

Stefan Piotrowski

Człowiek się zmienia

Gdy któregoś dnia Tadek Aleksandrowicz powiedział w domu, że zapisał się na ochotnika do brygady „Służba Polsce” i wieczorem jedzie na Śląsk (no, jak na Śląsk, to nie innego tylko do kopalni), matka podniosła lament.

— Gdzie tam tobie synu do kopalni... Kto to widział pod ziemię liźć światła nie widać.

Ale ojciec nie taki był. — Nie lamentuj — strofował ją. — Niech jedzie. Najpierw szkoła. Są specjalne szkoły... Dopiero potem, jak się który nadaje... I nie pleć, że zginie. Ktoś usłyszy i wyśmieje cię... Nie on jeden jedzie. Ty wiesz ile to ludzi taka brygada? A, widzisz! Trza, żeby się szacunku do roboty i fachu jakiego wyuczyl...

— Oj, trza! — zgodziła się matka.

— Przyrząchtuj mi coś niecoś i kwita. Niech se jedzie...

A żegnając się z synem, pouczał go:

— Starszyny słuchaj, jak rodzony ojca, to ci będzie zawsze lżej... Starszym salutuj i na ubranie patrz, żeby zawsze akuratne było... Dyscyplinę szanuj... Dyscyplina musi być. Pamiętaj, że Aleksandrowicz się nazywasz, a Aleksandrowicze najlepsze robotniki i żołnierze byli. Wszędzie w pierwszym szeregu. A ty będziesz, czy nie?

— Co tam mam nie być...

— No, nie daj się wyprzedzać innym... Rozumiesz?

— Rozumiem.

— No to dobrze. Tylko mi o nauce fachu nie zapominaj. Na kursa jakie się pchaj. Będziesz pamiętał?

— Co tam mam nie pamiętać...

— No, do widzenia... A listy pisz...

I pojechał Tadek Aleksandrowicz na sześć miesięcy do brygady „Służba Polsce”. Cieszył się z tego wyjazdu. Przecież dotąd on, chłopak jak dąb, bąki zbijał. Z kolegami żazikował. Ale teraz podniósł do góry głowę.

— No zobaczymy, zobaczymy, co

to Aleksandrowicz potrafi... Niech tylko zajadę...

Nie więcej jak za tydzień stary Aleksandrowicz otrzymał list. Zabrał się do czytania. Czytał raz, drugi, trzeci.

Kochani rodzice...

W pierwszych słowach mego listu oświadczam, że jestem zdrow, czego i Wam i sąsiadom życzę. Służę już w „SP”. Stoim w Gliwicach w parku Bolesława Chrobrego. Jest mi dobrze. Pracujemy przy gazobudowie a nie w kopalni. W kopalni też fajno jest i dobrze płatna robota. Miejscowe chłopaki wiedzą o tym najlepiej i opowiadają. Mam dwa mundury. Do roboty jeden i do święta drugi. Dostałem jeszcze sporo innych rzeczy. Jedzenie mam dobre. Nie ma dnia, żeby nie było mięsa. A do roboty dostajemy jeszcze po 20 deka kiełbasy. Pracuje mi się dobrze. A ojciec niech się nie boi! Normę zawsze wyrabiam. Co do pieniędzy, to mi nie wysyłajcie. Za parę dni ma być wypłata. Jak odbiorę to wyślę trochę mamie. A co do ganiania, to nas wcale w nocy nie ganiają, jak to mamie baby w sklepie gadały. Fachu też będzie można się wyuczyć, bo kursa różne będą. Co niedziela to chodzimy z kompanią do kina. Grają tu film o generale Swierczewskim. Czy w Lublinie też? Jestem zdrow. Proszę o prędkie odpis...

Wasz kochający syn

Tadek. Ucieszyli się bardzo listem Tadeka w domu. Matka zaczęła nawet nosem pociągać (że to takie dobre dziecko ten Tadek, pieniądze nawet obiecuje przysłać. Widać dobrze ich tam chowają. I kto by pomyślał...! Placą tak jak robotnikom).

Ojciec wziął nazajutrz bilet (dosiada cały bloczek bezpłatnych, gdyż pracuje na kolei w Lublinie), wypełnił, że jedzie z Lublina do Gliwic, ostemplował w kasie i pojechał. Nie podróżował nigdy jeszcze w tamtą stronę (gdzieby tam przed wojną!). Akurat ranek

był, kiedy zajechał. Wysiadł, rozejrzał się, upewnił u konduktora. — No, tak! To już Gliwice! Śląsk. Ale, gdzie to jest ten Tadek?

Zaczepił jakiegoś robotnika.

— Gdzie tu jest park? Jak to mu?... Aha, Park Chrobrego! Zna obywatel, gdzie to jest?

Wysoki barczysty chłop uniósł w zamyśleniu brwi i bąknął:

— Co bych zaś miał pieruna nie znoć. Poczekajcie no, przeca to nie ktosik inakszy, ino te lubelskie chłopaki, ni?

— No, no!...

— A, jo! No, to bydzie blisko. O... tam trza iść... — pokazał kierunek ręką.

Poszedł Aleksandrowicz. Akurat trafił na pobudkę. Och, co się tam tego wysypało. Chmura. Aleksandrowicz patrzy, patrzy. Ale gdzie by w takim mrowiu mógł syna rozpoznać. Wszyscy w zielonych mundurach, niebieskie naszywki, furazerki na głowach, prości jak struny. No, no. Niebawem zobaczył swego Tadeka. Na zblórkę gdzieś szli. Prosto, sprężyste, ze śpiewem. A Tadek w środku. Pręży się i obcasami stuka. Ważny jak...

— Tadek!... Tadek!... — krzyczy stary. — A chodź no tu!

Chłopak tylko spojrzęcie rzucił (że niby koleddy się śmieją) i poszedł dalej, stukając obcasami.

Ale niedługo czekał stary Aleksandrowicz na syna. Przyszedł. Uściskali się i obejrżeli wzajemnie.

— O, dobrze wyglądasz synu!...

Co tu dużo mówić! Zmienił się Tadek Aleksandrowicz w tych junakach. Zmężniał (nawet się nie garbił), opalony. No, chłopak na schwał.

Ojciec dopytywał się: To gdzie to wasza robota?

— Daleko. Samochodami jedziemy. A co tam w Lublinie słychać?

— No, koło nas, tam obok Krochmalni, to ten wielgachny dół po kopalni piachu zasypali.

— No, to dobrze!

— Taką maszynę sprowadzili, co ze stu robotników zastępuje. Jeździ to, warczy, kopci dymem, aż dusi. Ziemię pcha, równa aż miło. I co tu jeszcze? Al Trolejbusy do Lublina przyszły. Tylko jeszcze, aby druty i fertig. A mama to się tobą cieszy. Chwali cię do bab. Zadowolona, że cię tu na człowieka wykleryją... A murarzy, albo ślusarzy tu nie ma? Czy po służbie w junakach można gdzie iść na naukę, fachu się wyuczyć?

— W Nowej Hucie to czekają na takich jak my. Tam teraz podganiają robotę na fest. Miasto rychtują na sto tysięcy ludzi. 35 tysięcy już mieszka. A w szkołach górniczych i hutniczych też takich młodych trzeba...

— Aha...

— Ciężki przemysł to najważniejszy...

— Pewnie, że najważniejszy...

— Bez niego — nie może być zbudowany socjalizm. A my chcemy przecież, aby ludzie pracy żyli coraz lepiej.

— Widzisz. Dobrze gadasz. No, a uczą was tu czego?

— Co tam mają nie uczyć... Kursa zawodowe są. A kto nie ma ukończonej szkoły podstawowej to dorabia sobie opuszczone klasy... No, ja też na kurs chodzę po pracy...

— No, to dobrze — zgodził się ojciec — o nas rodzicach pamiętaj. Wstydu nie rób. Nie łobuzuj się. Normy wyrabiasz?

— Co bym tam miał nie wyrabiać... Pisałem przecież, nie? A jutro to chyba ze 150 procent machnę...

— A wpierv, to ile wyrabiałeś?

— 130, 140!... A ostatnio to 145 proc. Bo takżem sobie przyoblecał, że coraz więcej. A tu jeszcze rano przyszedł ten, co to pogadanki wygłasza. Przychodzi i mówi: „No, szykować się chłopcy, szykować. Robotę tak sobie rozłożyć, żeby wszystko „grało”. To ważna budowa Planu 6-letniego. Tędy bę-

dzie szedł gaz dla potrzeb ludzi pracy na Śląsku. Zeby mi tam chłopcy wstydu nie zrobili naszej lubelskiej 13 brygadzie! Pospieszcie się, to Śląsk będzie wam wdzięczny. Lubelskie to też na tym dużo skorzysta”.

— Dobrze, prawdziwie wam gadał. Co jeszcze gadał?

— Co? Nic. Poszedł. A my do roboty! No, dobrze wtedy poszło!

Kiwa ojciec głową. Oj, zmienił się w tych junakach jego Tadek. Robotę widać pokochał. A normy przekracza, na kursie się uczy, rozumie, dla kogo pracuje. Przdownik.

— Tadek — zaczyna, ale nic nie może powiedzieć, bo coś w gardle ściska, broda drga.

— A co?

— Tadek... synku...

— No?

— Staraj się... Bo jest za co i dla kogo... Powiem mamie, że tu twój drugi dom...

Prof. dr Konstanty Strawiński

Dyrektor Instytutu Zoologicznego UMCS

Studenci biologii UMCS popularyzują konieczność walki ze stonką ziemniaczaną

Z inicjatywy Katedry Zoologii Systematycznej UMCS w Lublinie studenci Wydziału Biologii i Nauki o Ziemi podjęli pożyteczną i ważną akcję propagandową popularyzując konieczność zapobiegania stonce ziemniaczanej, temu najgroźniejszemu szkodnikowi upraw ziemniaczanych.

Około 100 studentów UMCS wyruszyło na wieś, by nieść pomoc rolnikom, wyjaśniać wagę akcji walki ze stonką i pouczać jak należy profilaktycznie walczyć ze szkodnikiem, powstrzymać jego inwazję na nasze województwo.

Pomimo niesprzyjających warunków atmosferycznych (deszcz) studenci przeprowadzili w ciągu jednego dnia 66 pogadań w 66 punktach rozrzuconych na całym terenie naszego województwa.

Przed wyruszeniem w teren studenci byli przeszkoleni przez pracowników naukowych katedry Zoologii Systematycznej UMCS: mgr J. Daszkiewiczową, mgr J. Honcewską, dr Rabinina, dr T. Ziarkiewiczą i mgr K. Sączkowską.

Akcją w terenie kierowali wymieni asystenci tejże katedry oraz asystent Wydziału Rolnego mgr W. Anasiewicz.

Akcja ta mogła być przeprowadzona i udała się, m. in. dzięki docenieniu jej ważności przez Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej i okazaną pomoc. Przydzieleno studentom cztery auta ciężarowe; kierownictwo Wojewódzkiej Stacji Ochrony Roślin, opracowało marszrutę i wytypowało punkty,

gdzie zostały wygłoszone pogadanki. Ważną rolę odegrał również zapał i entuzjazm, z jakim akcję tę podjęli studenci i asystenci.

Nie obeszło się jednak bez błędów i pewnych niedociągnięć, które popełnili zarówno uczestnicy jak i zainteresowani rolnicy.

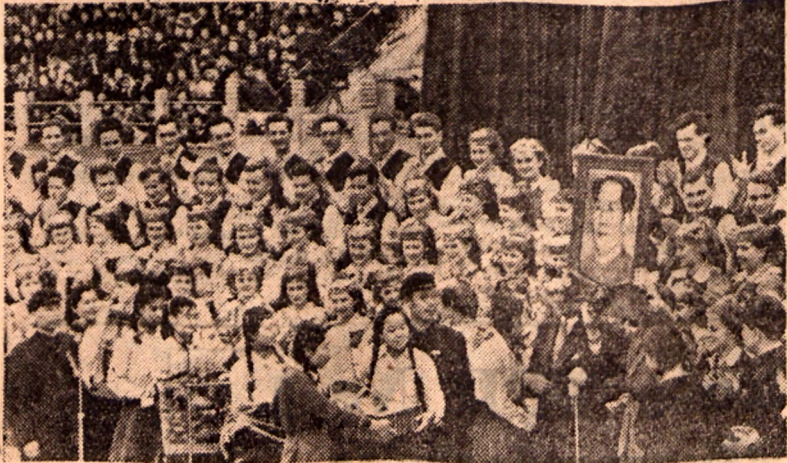
Były wypadki, że studenci niechętnie poddawali się dyscyplinie, nie stawiali się w odpowiednim czasie na oznaczone miejsce, co wstrzy mywało ogólną akcję; niektórzy odłączali się od wyznaczonej trasy udając się nie tam, gdzie mieli wyznaczone punkty i tracili kontakt z kierownictwem, przez co nie wykonał swego zadania.

Natomiast niektórzy na życzenie rolników powtarzali wyjaśnienia i swe pogadanki wygłaszali parokrotnie. Na wyróżnienie zasłużyli: studenci: Irena Baran II r., Tatiana Bieluga I r., Danuta Blaszczyk I r., Danuta Buczek II r., Michał Chruściel I r., Zdzisław Cmolech III r., i wielu innych.

Były również niedociągnięcia ze strony gminnych rad narodowych. Były takie miejscowości, w których wcale nie zorganizowano zebrań i z tego powodu odczyty nie udały się. Wypadek taki zdarzył się m. in. w miejscowości Stróża gm. Brzozówka. Przewodniczący Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Fałstwicach przyjął studentów niegrzecznie i odmówił wszelkiej pomocy (był w stanie nietrzeźwym).

Pomimo tych nielicznych przeszkód niedociągnięć akcja ta pierwsza w tym rodzaju — może być uważana za udaną.

Z POBYTU PAŃSTWOWEGO ZESPOŁU PIĘŚNI I TAŃCA „MAZOWSZE” W PEKINIE



Na zdjęciu: delegacja robotników chińskich wręczają podarki członkom Państwowego Zespołu Pieśni i Tańca „Mazowsze” po występie zespołu na Stadionie Ludowym w Pekinie. (Fot — CAF)

Zagubiono dowód rejestracyjny motocykla SHL Nr rej. EI-2292, Nr silnika 17270, Nr podwozia 23450, własność cukrowni „Klęmensów”, wydany przez Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Lublinie Wydział Komunikacyjny. 399/K

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBY

Zagubiono legitymację studencką Nr 802 wydaną przez KUL na nazwisko Wojnarska Krystyna. 855G

Zagubiono prawo jazdy kat. III Nr 0557/52 oraz wkład. kę „A” Nr 0036/53 wydana przez PMRN Lublin, kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Łaszczów na nazwisko Baran Stanisław. 857G

Zagubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Mińskiej Rady Narodowej Lublin na nazwisko Wierchowolski Henryk. 874G

Zagubiono legitymację służbową Nr 009483 na nazwisko Zarzycka Kazimiera. 860G

Zagubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Pałecznicza na nazwisko Gdula Stanisława. 861G

Zagubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Kamionka na nazwisko Jezior Kazimierz. 862G

Zagubiono legitymację szkół na wydaną przez Technikum Budowlane Lublin na nazwisko Przychocka Sabina. 863G

Zagubiono legitymację służbową Nr 14/48/52 wydaną przez Rejon Eksploatacji Dróg Publicznych Lublin na nazwisko Wójcicka Krystyna. 864G

Zagubiono świadectwo ukończenia 7 klas Szkoły Podstawowej w Bystrzycy na nazwisko Dąbrowski Waldemar - Dzdzisław. 865G

Zagubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Jabłoń na nazwisko Szypliska Maria. 866G

Zagubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Mińskiej Rady Narodowej Łódź, pokwitowanie złożonych dokumentów na otrzymanie dowodu osobistego na nazwisko Dąbrowski Jan. 867G

Zagubiono pokwitowanie złożonych dokumentów na otrzymanie dowodu osobistego, legitymację Zw. Zaw. Nr 570075 na nazwisko Łalka Barbara. 868G

Zagubiono przepustkę Nr 00984 na teren FSC na nazwisko Siemicki Zdzisław. 869G

Zagubiono świadectwo ukończenia Szkoły Budownictwa w Lublinie na nazwisko Bylicki Leon-Jerzy. 870G

Zagubiono legitymację służbową Nr 13347 na nazwisko Czornyj Władysław. 871G

Zagubiono legitymację Zw. Zaw. oraz legitymację służbową Nr 361 wydaną przez Akademię Medyczną Lublin na nazwisko Ziemska Barbara. 872G

Zagubiono legitymację Zw. Zaw. Pracowników Budowlanych na nazwisko Nowicki Hieronim. 873G

Zagubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Nielisz, pokwitowanie złożonych dokumentów na otrzymanie dowodu osobistego na nazwisko Szydlik Mieczysław. 822P

Zagubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Nielisz, pokwitowanie złożonych dokumentów na otrzymanie dowodu osobistego, legitymację Zw. Zaw. Prac. Tran. Drog. i Lot. na nazwisko Jasliński Piotr. 823P

Zagubiono kartę meldunkową, legitymację ZSM, książeczkę wojskową na nazwisko Malko Stanisław. 825P

ciągłość kuracji zdrojowej zapewnia; Sól jodobromowa Zabłocka

otrzymana z naturalnej solanki ze źródeł w Zabłociu, do leczenia kąpielowego w domu. Solanki jodobromowe stosowane są w chorobach reumatycznych, dziecięcych i innych.

DO NABYCIA W APTEKACH I DROGERIACH MHD.

Zagubiono pieczęć z napisem: Konserwacyjna Spółdzielnia Wodna Kobylany. Pieczęć unieważnia się. 824P

Zagubiono legitymację szkolną wydaną przez Szkołę Nr 21 w Lublinie na nazwisko Wojska Elżbieta, ur. 3.1.1941 r. 831P

Zagubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Kosin na nazwisko Magielka Lucyna. 827P

Zagubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Zakrzówek, książeczkę wojskową RUK Krajinę na nazwisko Łyż Stanisław — Maldan Grabina. 829P

Zagubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Mińskiej Rady Narodowej Lublin na nazwisko Cep Maria, ur. dn. 10.XI.1922 r. 833P

Zagubiono świadectwo ukończenia matury wydane przez Liceum Ogólnokształcące we Włodawie na nazwisko Sokolowski Bolesław. 814P

Zagubiono legitymację PRT, oraz legitymację Zw. Zaw. Prac. P. i T. na nazwisko Dudka Tadeusz. 832P

Zagubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Zakrzówek na nazwisko Furmaga Marcin — Sulów. 830P

Zagubiono kartę meldunkową wydaną przez PGRN Modliborzycze na nazwisko Kiszka Feliksa, zam. Wołica. 835P

Zagubiono przepustkę Nr 00601 wydaną przez Krasnicką Fabrykę Wyrobów Metalowych na nazwisko Skóra Antoni, zam. Krasnik, Wesoła 21. 836P

Zagubiono koncesję uprawy tytoniu wydaną przez LWTP na nazwisko Nafalski Antoni. 837P

Zagubiono kartę meldunkową wydaną przez Gminną Radę Narodową Anuopol na nazwisko Babracki Julian. 826P

ROZNE

Profesorowi Stejnawski, doktorom: Kawiakowi, Rudnickiej, Czarskiemu, Jaworskiej i pozostałym lekarzom, siostrze Zadorowej oraz personelowi Kliniki Neurologicznej w Lublinie za leczenie i opiekę w czasie długotrwałej choroby składa serdeczne podziękowanie Białopiotrowicz. 858G

KUPNO - SPRZEDAŻ

Sprzedam samochód marki „Olimpia” górno-zaworowa Kabriolet w średnim stanie. Wiadomość: Lublin, Weteranów 38/8. 859G

Czy jesteś już prenumeratorem prasy partyjnej na rok 1953?

Najwięcej zgłoszeń na medycynę

Absolwenci XI klas szkół stopnia licealnego wstępują na wyższe uczelnie

Stale napływają jeszcze zgłoszenia do Miejskiej Komisji Rekrutacyjnej na Wyższe Uczelnie w Lublinie. Są wśród nich zbiorowe od dyrekcji poszczególnych szkół i indywidualne od tych osób, które w ubiegłym roku nie mogły rozpocząć studiów.

Już pobieżne przejrzanie podań wykazuje, że najwięcej kandydatów zgłasza się na wydział lekarski. Cyfry mówią o tym najlepiej: na 661 osób z Lublina (miasto) — 198 pragnie studiować medycynę, z tego 114 na Akademii Medycznej w Lublinie.

Wydział lekarski dorocznym zwyczajem cieszy się więc największym zainteresowaniem młodzieży. Warto tu zauważyć, że szczególnie duży napływ jest z dwóch szkół lubelskich — Państwowego Liceum Ogólnokształcącego im. T. Kościuszki, skąd mniej więcej co trzeci absolwent wybiera się na wydział lekarski, i I Państwowego Liceum Żeńskiego im. Unii Lubelskiej. W obu tych szkołach nie zdołano najwidoczniej zainteresować słuchaczy innymi zawodami. Uwaga ta odnosi się w pełni i do dyrekcji innych zakładów uczelnianych. Czym bowiem — jeśli nie brakiem akcji propagandowej poszczególnych specjalności — należy tłumaczyć fakt, że na wydział weterynaryjny zgłosiło się dotychczas jedynie 8 osób, a więc 4% tej liczby, która pragnie studiować na wydziale lekarskim.

Również stanowczo za mało jest kandydatów do zawodów rolniczych. Na wydział rolny UMCS wpłynęły obecnie tylko 34 zgłoszenia, na Wyższą Szkołę Rolniczą w Olsztynie — 1, a na Wyższą Szkołę Rolniczą w Poznaniu (wydział leśny) — 8. Nasza rozbudowująca się wieś czeka na agronomów, zootechników, agrotechników, inżynierów mechanicznych itp. Dlatego też procent młodzieży, pragnącej studiować tego rodzaju specjalności, powinien być większy.

Każdego interesują dane, dotyczące politechnik. Jest charakterystyczne, że najwięcej zgłoszeń z Lublina przypada na Politechnikę Warszawską i Gdańską, pomimo że obok nich są równie im poziomem nauczania Politechnika Wrocławska czy Łódzka.

Szczególną wymowę ma także zestawienie: na wydz. budowy łodowej Politechniki Warszawskiej wpłynęło 16 zgłoszeń, a na ten sam wydział Politechniki Wrocławskiej... ani jedno.

Brygada A. Poleszuka z cukrowni podjęła apel Wiktora Saja

»Ja nie wypuszczę braku«

22 osobowa brygada Aleksandra Poleszuka, przeprowadzająca remont działu surowni w cukrowni lubelskiej, podjęła apel Wiktora Saja: „Ja nie wypuszczę braku”. Brygada postanowiła wykonać remont tak, aby w czasie kampanii nie było awarii i przestoju. Wezwano jednocześnie pracowników innych działów cukrowni oraz zakładów, podległych Lub. Zjedn. Cukrowniczymu, do podjęcia na wszystkich odcinkach pracy apelu W. Saja.

B. Drzewiński
korespondent zakładowy

Na poszczególne wydziały Politechniki Łódzkiej jest tylko po kilka zgłoszeń, a przecież politechnika ta posiada doskonale zorganizowane i wyposażone laboratoria, pracownie naukowo-badawcze, nie mówiąc już o wybitnych siłach naukowych.

Młodzież powinna zastanowić się nad tym, czy koniecznie musi studiować właśnie na Politechnice Warszawskiej czy Gdańskiej. Więcej zgłoszeń na te uczelnie spowoduje, że egzamin wstępny będzie trudniejszy, że nastąpi większa selekcja. Nie wiadomo, czy w razie niezadania go, będzie można jeszcze w bieżącym roku rozpocząć studia na innej uczelni.

W ogóle trzeba stwierdzić, że w porównaniu do medycyny za mało jest jednak zgłoszeń na studia politechniczne. Nie trzeba tutaj dodawać, że mamy jeszcze poważne braki w kadrach inżynierskich.

Na UMCS wpłynęły z Lublina (miasto) dotychczas: na wydz. historii — 4 zgłoszenia, polonistykę — 4, fizykę — 10, matematykę — 6, geografę — 12, chemię — 45, prawo — 40.

Analiza tych cyfr wykazuje, że za dużo jest kandydatów na chemię i prawo, podczas gdy stanowczo za mało na polonistykę czy historię. Wydaje nam się przy tym, że wiele spośród młodzieży, pragnącej studiować chemię, z powodzeniem mogłyby studiować na wydziale fizycznym.

głoby studiować na wydziale fizycznym.

Jeszcze gorzej jest ze zgłoszeniami na wyższe szkoły pedagogiczne (w Warszawie i Gdańsku). Na historię, biologię i fizykę wpłynęło po jednym zgłoszeniu, na rusycystykę — 2, na polonistykę — 5. Nawet absolwenci liceów pedagogicznych często wolą inną uczelnię niż wyższą szkołę pedagogiczną.

Z przytoczonych wyżej danych należy wyciągnąć odpowiednie wnioski na przyszłość. Dyrekcje poszczególnych szkół w ścisłym współdziałaniu z organizacją ZMP-owską powinny stale tak kierować młodzieżą, aby nie tylko wydz. lekarski cieszył się największym zainteresowaniem. Trudno przecież przypuszczać, aby aż tyle osób miało specjalne zamiłowanie w tym kierunku. Za wybraniem medycyny muszą więc przemawiać inne względy.

Młodzież, która już złożyła podania o przyjęcie na wyższe uczelnie, może jeszcze zastanowić się, czy istotnie wybiera ten zawód, który najbardziej odpowiada jej zainteresowaniom. Miejska Komisja Rekrutacyjna na Wyższe Uczelnie chętnie będzie zmieniać uzasadnione podania, dotyczące tych wydziałów, na które jest mało zgłoszeń.

Należy przypomnieć, że czasu zostało już niewiele. Od 25 bm. Miejska Komisja Rekrutacyjna rozpocznie wysyłanie podań do poszczególnych wyższych uczelni. Do tego czasu więc trzeba się zdecydować i uzupełnić brakujące dokumenty.

MAJ

W Lublinie rozpoczęły się wybory do komitetów blokowych

W Lublinie odbywają się wybory do komitetów blokowych. Niedawno odbyło się zebranie wyborcze Komitetu Blokowego Nr 144 (dzielnica XVIII). Mimo ulewnego deszczu mieszkańcy bloku licznie przybyli na zebranie.

Sprawozdanie z dotychczasowej działalności Komitetu Blokowego, złożone przez przewodniczącego, wykazało, iż członkowie Komitetu zainteresowali i włączyli mieszkańców tego bloku do wszystkich akcji gospodarczych i politycznych. Członkowie Komitetu interesowali się codziennymi potrzebami mieszkańców bloku, przychodząc im z pomocą w usuwaniu trudności, a przez to umacniając i ulepszając warunki bytu.

Szczególnie ofiarnie pracowali: przewodniczący Komitetu ob. Wacław Babisz i sekretarz ob. Stanisław Skrzydło. W uznaniu ich zasług Prezydium MRN przyznało im dyplomy honorowe, które wręczył radny MRN ob. P. Nowicki.

Komitet, jak wykazała dyskusja, mógłby mieć jeszcze większe osiągnięcia, gdyby pracował w pełnym składzie. Niestety, tacy ludzie jak ob. ob. Tadeusz Gostkowski, Władysław Wiśniewski i Jerzy Sliwiński zawiedli zaufanie wyborców, nie dając żadnego wkładu pracy.

Do nowego komitetu weszli ponownie ob. ob. W. Babisz, S. Skrzydło oraz ob. ob. Jerzy Michałowski, Henryk Wąsek, Helena Purc, Krysztyna Got i Godlewska.

K. Jaworska
Instr. Org. Prezydium MRN

W Szkole TPD Nr 1 Migawki egzaminacyjne

W szkole TPD nr 1 przy ul. Lipowej już od rana panuje atmosfera pełna podniecenia. To dzieci z klasy 6, 7, 8 i 10 zdają egzaminy pisemne z polskiego i matematyki.

Wchodzimy do klasy VII. W pięknie udekorowanej sali w skupieniu i ciszy 45 dzieci rozwiązuje zadania matematyczne.

„Nie są one trudne, więc nie miałam z nimi kłopotu” — mówi Basia Moskalić, która w pół godziny napisała wyniki, pomimo, że na wykonanie ich przeznaczono 4 godziny.

Basia Moskalić jest przodownicą nauki, 4 lata uczęszczała do szkoły TPD i nigdy nie miała dwójkę.

9 dzieci już po 30 minutach oddało odrobione zadania.

Upływa 50 minut. Na stoliku profesora Jasionowicza leży już 16 prac.

„Bardzo zdolne i pilne dzieci. Dziwna rzecz, im niższe klasy tym dzieci uczą się lepiej z matematyki i algebry. W starszych klasach mamy gorsze wyniki” — mówi prof. Jasionowicz.

Klasa VI — egzamin promocyjny z polskiego piśmiennego.

Pochylone głowy dzieci, które myśla w skupieniu, jak opracować tematy. A tematy są bardzo ciekawe:

- 1. Napisz opowiadanie o tym, jak łmiecie pokonałi koczni Chwońka (na podstawie „Starej Baśni” J. I. Krasińskiego);
- 2. Opowiedz o pobycie Antka z noweli Prusa w szkole i u kowala;



Pokazy lubelskich strażaków z okazji tygodnia Straży Pożarnej. Na zdjęciu: gaszenie materiałów łatwopalnych za pomocą gaśnicy pionowej

Dobrze spisują się robotnicy »Eternitu« ale natrafiają na trudności

Maj był dla załogi Fabryki „Eternit” miesiącem specjalnych osiągnięć w produkcji. Podczas, gdy plan kwietniowy fabryka wykonała w 100 proc., to w maju dzięki rytmiczności w produkcji cyfra ta zwiększyła się do 100,5 proc.

W maju, podobnie jak i w poprzednich miesiącach nieźle pomogła fabryce zmiana znanego przodownika pracy Jana Drabika. Na wyróżnienie zasługują również zmian przodowników pracy — Ryszarda Grabowskiego i Jana Wójcika.

Poważny wkład w realizację planu produkcji dał dział wyprasek, który zrealizował swoje zadania w 133,4 proc. To samo można powiedzieć o zmianach pracujących pod kierownictwem ob. Jaworskiego, którego miesięczny plan produkcji zamyka się cyfrą 137,8 proc., Jońskiego 134,2 proc. i Rusinka w 132,5 proc.

Wśród robotników pracujących indywidualnie są również przodownicy. W maju bardzo dobrze pełnią swoje obowiązki ob. Juśkiewicz zatrudniony w Dziale Kontroli Technicznej.

Niezależnie jednak od robotników, którzy w walce o plan wykazują wiele inicjatywy i ofiarności, plan zwłaszcza w I dekadzie miesiąca groził niewykonaniem z braku odpowiednich materiałów niezbędnych przy produkcji. Powróciły więc trudności z roku ubiegłego. Produkcję hamuje między innymi brak odpowiednich gatunków azbestu. Należałoby więc, aby dyrekcja fabryki i dział zaopatrzenia postarały się za-

pełnić tę lukę, a przez to ułatwić robotnikom wykonanie planów produkcyjnych.

Stanisław Królikowski
korespondent zakładowy

Recital fortepianowy

Dnia 17 bm. o godz. 20 (w sali koncertowej Prez. MRN — Daszyńskiego 7) „ARTOS organizuje recital fortepianowy laureata IV Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego — Tadeusza Płumieńskiego. W wykonaniu pianisty usłyszymy utwory Chopina.

Przed sprzedaż biletów w cenie od 3—12 zł w „Orbisie” — w dniach 13, 15, 16, 17 w godz. 8—18 oraz na miejscu na 2 godziny przed koncertem. Na listy zbiorowe — 50 proc. zniżki.

Dobrych dzieł IDZIEMY

- TEATR PAŃSTWOWY IM. J. OSTERWY: „Laternia” — godz. 19.00.
- APOLLO: — „Sądko” — produkcji radz. — film kolorowy. Godz. 16. 18. 20.
- ROBOTNIK: — „Tajemnicza wyspa” — produkcja radzieckiej. Godz. 16. 18. 20.
- RIALTO: — „Bez adresu” prod. franc. godz. 16. 18. 20.
- PRZODOWNIK: — „Taras Szewczenko” — prod. radzieckiej, godz. 18.

Repertuar kin podany na podstawie informacji OZK ul. Piłsudskiego 6, tel. 14-00. DZIURY APTEKI: Krak. Przedm. 29, Stalingradzka 22, 1 Mała 29.

ZE SPORTU

Hadasić zwycięzcą I etapu wyścigu dookoła Warmii i Mazur

2 wyścig kolarski dookoła Warmii i Mazur odbywał się pod hasłami przygotowania młodzieży do IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie oraz Obchodów Roku Koncernikowskiego zgrupował na starcie 92 kolarzy z całego kraju.

Start honorowy odbył się na odwiecznym udekorowanym placu im. gen. Świerczewskiego w Olsztynie w obecności przedstawicieli władz oraz kilkunastotysięcznej rzeszy mieszkańców miasta.

Pierwszy etap dookoła Olsztyna długości 163 km zakończył się zwycięstwem Hadasićka przed Klubińskim i Królakiem. Rewelacja

tego etapu był młody zawodnik OWKS — Lublin — Mazurek, który zajął 12 miejsce.

- Wyniki I etapu: 1) Hadasić — 4:51.29, 2) Klubiński — 4:51.29, 3) Królak — 4:51.30, 4) Drazkowski — 4:52.11, 5) Liszkiewicz — 4:52.14, 6) Kasak — 4:52.15, 7) Salyca — 4:52.35, 8) Gabczyk — 4:52.36, 9) Wrzesiński — 4:52.38, 10) Wójcik — 4:42.40, 11) Więckowski — 4:53.00, 12) Mazurek (OWKS Lublin) — 4:53.01, 13) Wilczewski — 4:53.02, 14) Chwałczak — 4:55.17, 15) Pijanowski — 4:55.18.

Drużynowo: Gwardia I w czasie 13:35.59, 2) CWKS I — 13:36.21.

I eliminacje żużlowców do indywidualnych mistrzostw Polski

Na torze żużlowym rybnickiego górnika odbyły się I eliminacje żużlowców do mistrzostw indywidualnych Polski. Pozium zawodów było bardzo wysokie, a walki w poszczególnych biegach niezwykle zaciekłe. Nadzwyczajny czas dnia uzyskał Kupczyński w piątym biegu — 1:20 min.

Ogólna klasyfikacja i eliminacji, która rozgrywana była o Puchar Śląska, przedstawia się następująco: 1) Kuśnierek (Unia) — 12 pkt., 2) Bonin (Gwardia) — 10 pkt., 3) Fijałkowski (Budowlani) — 8 pkt., 4) Suchecki (Budowlani) — 8 pkt., 5) Kapala (Kolejarz) — 8 pkt., 6) Szwendrowski (Ogniwo) — 8 pkt., 7) Kupczyński — 7 pkt.